

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumerat:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 851.—
bez odnośnienia 750.—
Na prowincji miesięcz. 900.—
Za granicą 1200.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kroną) Mk. 125
Nekrologi " 65
zwyčajne " 65
drobne za jeden wiersz " 30
Ceny ogłoszeń na 2 tygodnie
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe
Fantazyjne i labele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu listów
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia
zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Walecia 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszkil Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Po dymisji gabinetu.

Nie może być dwu zdań, że do przesilenia rządowego nikt nie dążył i że zaskoczyło ono wszystkich nieoczekiwanie. Nie dlatego, ażeby gabinet p. Ponikowskiego cieszył się zaufaniem ogółu, lub choćby poparciem większości w Sejmie. Gabinet ten nigdy nie zabiegał o wyraźną opinię tej większości, a nie informowano wcale o zamiarach i planach na przyszłość.

Była to więc polityka „od wypadku do wypadku”, polityka tymczasowości i bezprogramowości, polityka, czerpiąca swą „siłę” w słabości Sejmu, niezdolnego do utworzenia rządu z pośród siebie samego. Sejm obecny do tego stopnia przeświadczony jest o swej niemocy, że bezwiednie może czuć dla p. Ponikowskiego głęboką wdzięczność i sympatię za to, że godził się sprawować rządu, opierając się na zachcianym kredycie zamierającego Sejmu. A gdy p. Ponikowski podał się do dymisji, omijając Sejm, ten odczuł to, jako nieprzejmienne oburzenie z drzemki i jako objaw zawiedzionej ambicji: potulny p. Ponikowski postawił wyżej niezadowolone Naczelnika Państwa od łaskawego przyzwolenia na pełnienie służby rządowej ze strony Sejmu.

To że p. Ponikowski ujemną opinię Nacz. Państwa ocenił wyżej, aniżeli przychylną Sejmowi, dowodziłoby, że dobrze zdawał sobie sprawę ze swej roli wobec Sejmu. Ale to go wcale nie rozgrzesza — powtarzamy to jeszcze raz — z błędu, jakim było z jego strony zlekocważenie woli Sejmu. Nie dlatego, jakoby gabinet nie miał prawa podawać się do dymisji, o ile Sejm go do tego nie zmusza, ani też dlatego, jakoby Nacz. Państwa nie miał prawa przyjmować, lub odrzucać dymisji bez Sejmu, ale dla innych względów, o których pisaliśmy już wczoraj: idzie o owe „wytoczne” programowe niezmienne zupełnie Sejmowi, oraz o wywołanie przesilenia właśnie wskutek pominięcia Sejmu, albowiem przebieg przesilenia byłby inny, gdyby także Sejm był w nim zaangażowany.

Ale koniec końców dymisja gabinetu jest faktem i zadaniem Sejmu jest dążyć do jaknajszybszego utworzenia nowego rządu. Albowiem chwila jest zbyt poważna, aby można było sobie pozwolić na kilkunastomiesięczną zabawę w „przesilenie”, tak ulubioną przez Sejm nasz. Tymczasem politycy endeccy i prasa endecka zajęli się sprawą pilniejszą i natychmiastowszą: zagrojeniem „win” i kary. Kto zawinął, że gabinet p. Ponikowskiego nie jest więcej u władzy i jaką ma ponieść karę? Ci sami ludzie, któ-

rzy p. Ponikowskiego piętnowali jako aktywistę i chcieli z tego powodu postawić poza nawias życia politycznego, nagle wszystko zapomnieli i wszystko przebaczyli, — i Brasław i Wilno i monopol tytoniowy — albowiem nawinął się gruby gęsiłt endecki, zapowiadający jeśli nie zyski i powodzenie, to przynajmniej uciechę nalogowego sportowca z samego sportu.

Gdy idzie o walkę z Piłsudskim endecy nie wahają się denuncjować Polski przed światem, jako macielki pokoju. Puszczonej plotki, jakoby Nacz. Państwa miał zażądać 40 miliardów na zbrojenia, czemu już zaprzeczył p. Michalski, jakoby pragnął wojny z Rosją i t. p. A za aniołów pokoju podają się akurat ci, których cała polityka wewnętrzna i zewnętrzna polega na przygotowywaniu przyszłych wojen. Czem bowiem jest szal nacjonalistyczny, uprawiany przez endecję w stosunku do Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Niemców, jak nie wytrwałym podkopywaniem stosunków pokojowych i okrażaniem Polski pierścieniem wrogów wewnętrznych, mogących zagrozić bytowi państwa? Naczelnik Państwa pono zwrócił uwagę na tę głupią i szkodliwą politykę rządu p. Ponikowskiego. I jeśli to uczynił, dał przez to wyraz pragnieniu pokoju i unikania wojen w przyszłości.

Nie chcemy się poniżać do odpięwania oszczerstw i kłamstw, od których się wprost roi w prasie endeckiej. Byłoby też obelgą dla Piłsudskiego zwalczać potworne endecie. Jeżeli mimochodem poruszamy tę sprawę, czynimy to dlatego, by wykazać, jak endecy wyzyskują trudne położenie państwa dla swych brudnych celów, jak obecnie żerują dookoła przesilenia rządowego, by jaknajwięcej macić i przeciągać przesilenie w nieskończoność.

Przecież każdy rozumie, że bez względu na to, kto wywołał przesilenie, należy uczynić wszystko dla wydobycia się zeń. Praktyka dotychczasowa wykazała, jak zgubną jest metoda tworzenia nowego rządu przez Sejm. Z tego względu towarzysze nasi przy poparciu posłów z Piasta proponują nowy, szybszy sposób, przewidziany zresztą w „Małej Konstytucji” z r. 1919. Ponieważ dymisja gabinetu p. Ponikowskiego wyszła od Naczelnika Państwa, byłoby rzeczą konsekwentną, aby przy tworzeniu nowego rządu odegrał rolę współrządną z Sejmem Nacz. Państwa.

Ale endecy — jak się rzekło — bawia się w sędziów i prokuratorów. W mgnie ogłosili siebie za monopolistów „narodowych”, „pokojujących”, za apostołów czystości wyborów, której zagraża ponoć Belweder — i już hasać po pijanemu na koniu demagogii aż do obrzydzenia, aż do utraty przytomności i przyzwoitości...

J. M. B.

Przesilenie.

KONWENT SENJORÓW.

Od wczoraj przesileniem zajął się Sejm. Rozpoczęło się, jak zwykle, od posiedzenia konwentu senjorów, na którego wstąpił ok. godz. 11-ej p. marszałek Trąpczyński zakomunikował fakt dymisji, prosząc posłów, aby roztrząsaniu przeszłości poświęcili tyle tylko uwagi, ile jest niezbędne dla szybkiego zlikwidowania przesilenia. Równocześnie zakomunikował, iż usiłował otrzymać od Naczelnika Państwa wyjaśnienie o istocie przesilenia, jednakże napróżno, gdyż Nacz. Państwa na zapytania marszałka odpowiedział tylko krótko: jeżeli Rząd postawił mi pytanie, czy posiada moje zaufanie, to musiałem odpowiedzieć, że tego zaufania nie posiada, jak również należytego autorytetu w Sejmie.

Wobec tego marszałek zwrócił się do p. Ponikowskiego i zapytał go, czy zechciałby dać wyjaśnienia konwentowi senjorów. Prezydent odpowiedział, że uważa za rzecz niedopuszczalną stawianie przed konwentem senjorów, będąc w stanie dymisji.

Po tem oświadczeniu p. marszałka rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której p. Głabiński (Z. L. N.) uznał za wskazane przekonać p. Ponikowskiego o konieczności udzielenia wyjaśnień konwentowi.

P. Woźnicki (Wyzwolenie) uważa dymisję za zupełnie formalnie udzieloną, gdyż t. zw. mała Konstytucja mówi o powołaniu Rządu przez Naczelnika Państwa w porozumieniu z Sejmem, a nie o dymisji w porozumieniu z Sejmem.

P. Chądzyński (N. P. R.) uznaje udzielenie dymisji za zupełnie niepotrzebne, gdyż Sejm stał w przededniu generalnej dyskusji w sprawach polityki zagranicznej a los gabinetu p. Ponikowskiego powinien być być uzależniony od wyników tej dyskusji. Uważa, że należy zasięgnąć również opinii Naczelnika Państwa.

P. Federowicz (K. P. K.) twierdzi, że dymisja musiała zrobić złe wrażenie zagranicą. Przesilenie powinno być jaknajprędzej zlikwidowane, a przyczyny przesilenia wyczerpująco wyjaśnione.

Tow. Daszyński twierdzi, że Rząd, nie mając stałej większości w Sejmie, bez zaufania Naczelnika Państwa rządzić nie może. Dymisja została udzielona słusznie. Sprawa jest jasna, przesilenie normalne, niewykraczające poza zwykłe ramy, nie trzeba zastanawiać się nad przyczynami przesilenia, a nad powołaniem nowego Rządu. Radzi oprzeć się na małej Konstytucji i zaangażować Naczelnika Państwa przy tworzeniu Rządu.

P. Wojdaliński (N. Z. L.) jest zdania, iż Naczelnik Państwa nie powinien być udziałem dymisji bez porozumienia się z Sejmem.

P. Rataj (P. S. L.) oświadcza, że stoi przed faktem dokonany prawnie. Go-

dzi się na zwrócenie się do Naczelnika Państwa o informacje, aby rozwiązać w ten sposób plotki, które otaczają sprawę przesilenia.

Pp. Czerniewski (Ch. D.) i M. Seyda (Z. L. N.) insynuują, że istnieje zatarg konstytucyjny między Nacz. Państwem a Sejmem. Starają się dowiedzieć, że źródła przesilenia należy szukać w rzekomym dążeniu do utworzenia przed wyborami Rządu powolnego niektórym stronnictwom.

P. Stapiński jest przeciw wprowadzeniu niepewności do stosunków sejmowych i naruszaniu w Sejmie tradycji powoływania i dymisjonowania Rządu.

P. Głabiński stawia wniosek formalny, prawicy, aby wezwać do wyjaśnień przed konwentem Naczelnika Państwa i prez. Ponikowskiego.

Tow. tow. Barlicki i Daszyński występują przeciwko temu wnioskowi, widząc w nim chęć skonfrontowania Naczelnika Państwa z p. Ponikowskim, próbę skompromitowania Naczelnika Państwa. Na konwencie wogóle głosować nie można, można tylko wypowiedzieć opinię. Należy prosić jedynie Naczelnika Państwa o podanie powodów przyjęcia dymisji i konfliktu.

Marszałek streszcza wynik obrad tem, że należy zwrócić się do Naczelnika Państwa o wyjaśnienie powodów dymisji, rezerwując sobie sposób zakomunikowania tego wyjaśnienia w porozumieniu z Naczelnikiem Państwa. Poza tem dodaje, że jeszcze raz zwróci się do b. prez. Ponikowskiego, zgodnie z życzeniem konwentu, o uzyskanie bezpośrednich wyjaśnień.

P. MARSZAŁEK U NACZELNIKA PAŃSTWA.

W wykonaniu życzenia konwentu senjorów p. Trąpczyński udał się do Belwederu, gdzie przedstawił Naczelnikowi Państwa przebieg obrad konwentu. Naczelnik Państwa oświadczył, że gotów jest przybyć do Sejmu dziś o godz. 11 i pół przed poł. i udzielić konwentowi wyjaśnień w sprawie przesilenia.

P. MARSZAŁEK U P. PONIKOWSKIEGO.

Około godz. 4 i pół p. marszałek przybył do Prezydium Rady Ministrów i zakomunikował p. Ponikowskiemu decyzję konwentu. P. Ponikowski odrzekł, że jako dymisjonowany prezydent ministrów nie powinien już utrzymywać kontaktu bezpośredniego z Sejmem. Prosił o zwłokę dla naradzenia się z innymi członkami Rządu.

NARADA B. MINISTRÓW.

Na zarządzone po wycie marszałka posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono, że p. Ponikowski na konwent nie powinien się stawiać, że również nie należy wystosowywać specjalnego pisma do marszałka Sejmu, a wstarczy ustne poinformowanie p. Trąpczyńskiego. Dla uniknięcia jednak możliwych nieporo-

Dziś o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Przem. Metalowego, Leszno 53, odbędzie się zebranie Zarządów Związków Zawodowych, na którym delegaci z Rady zdadzą sprawę z przebiegu Kongresu Zw. Zaw. w Krakowie. Sekretariat Rady Zw. Zaw. wzywa wszystkie Zarządy, aby przybyły niezawodnie i w komplecie.

zumień i niedokładności uchwalono, aby treść tego co p. Ponikowski miał oświadczyć, została spisana.

WYJAŚNIENIA P. PONIKOWSKIEGO.

Po tej naradzie około godz. 9 i pół wiecz. p. Ponikowski udał się do Belwederu z rękopisem swego wyjaśnienia, poczem późnym już wieczorem zjechał do marszałka Sejmu, któremu odczytał swoje oświadczenie, zawierające chronologiczny opis faktów. Więc, że na życzenie Naczelnika Państwa Rada Ministrów udała się do Belwederu dla przedstawienia wytycznych Rządu na przyszłość i programu rządowego; że program ten Naczelnika Państwa nie zadowolili; że Naczelnik Państwa poddał krytyce działalność niektórych resortów; że widząc niezadowolenie i nieufność Naczelnika Państwa Rada Ministrów uchwiliła podać się do dymisji, czem Naczelnik Państwa był zaskoczony; że wreszcie we wtorek, kiedy Rada Ministrów na zaproszenie Naczelnika Państwa przybyła do Belwederu, dowiedziawszy się o przyjęciu dymisji.

Na tej późnej wizycie p. Ponikowski u p. Trąpczyńskiego zamknąć można chronologię dnia wczorajszego. Dziś będziemy mieli doniosłą wagę obrady konwentu senjorów z udziałem Naczelnika Państwa.

Należy przypuszczać że po tem wyjaśnieniu Sejm przejdzie od roztrząsania historii dotychczasowej przesilenia do naglącej sprawy tworzenia Rządu.

Mały feljeton.

KWIATKI I OBCASY.

Cóż przedsiębrać innego w Zielone Świąta, niż iść na trawę zieloną albo pojechać do lasu? Ale żeby pojechać, trzeba mieć konia, samopęd albo tegie kulałki, celem obrony rodzonych żeber w kolekcje pedmiejskiej. Mam ci ja tegie kulałki ale — „duchowe”, co w epoce powojennej jest argumentem niewystarczającym.

Zatem do ogrodu! Jaka cudna zieleń. Oto świeżych bratków wieniec, rzucony wprawną ręką ogrodnika. Wybatuszam oczy, chłonę spojrzeniem bratków aksaminofioletowe płatki. Ale raz po raz przeszkadza mi w oglądaniu tego arcydzieła przyrody i sztuki coś białoczarne. Kwiatki bowiem rosną na klombie, ja siedzę na ławce, między mną zaś a bratkami aleja, która bezustanku przesuwa się pantofelki, buciki, półbuciki napelnione mięsem ludzkim w białych, jasnych, ciemnych, fioletowych, azurowych pończochach. I co zerknę na kwiatek, w oczy pcha się obcas dziewczynki, dziewczynki, dziewczynki, dziewczynki panny, kobietki, kobiety, meżatki, rozwódki, wdowy lub prababci. Las stóp, stópek, stęporów, nóżek, nóg, nóżek, nóżeczek i nogali.

Więc zamiast podziwiać kwiaty zmuszony byłem oglądać dolne odnóża ludzkie, zwłaszcza pięci pięknej, która przedewszystkiem włóczy się po ogrodach i ciągnie spojrzenia, jak kwiaty.

Poeci opiewają czary nóżek i pantofelków. Nie jestem widać poetą, bo od tego lasu nóg nasłżył mnie myśli ponure i żałośnie. Wszystkie te nogi, nóżki, a nawet nogale przedstawiały obraz cierpienia. Ujęte w ciasne, nieprzystosowane do budowy nogi buciki i półbuciki, na obcasach szerokości główki od szpilki albo gwoździa, wiążą się te stopy i stópkę w torturach okrutnych, wykręcają, zginają, jęczą niemal, jak w kleszczach, szukając pozycji jaknajwygodniejszej. Całe ciało, chociażby najładniej zbudowane, spoczywając na tych skórzanych podpórkach, wykręca się, drga, trzęsie, robiąc z najpiękniejszej kobiety coś w rodzaju rozedrganej galarety.

O męczennice, ofiary szczywanich ośzustów, zwanych „królami mody”, którzy co rok wymyślają jakieś nowe głupstwo, aby zbijać złoto, jakże trudno nie śmiać się z waszych udręceń, którym poddajecie się jak kurki i indyczki „bo taka jest moda”. I to wszystkie niestety wszystkie, wszelkich stanów i dochodów, wszelkich wyznań i lat, bez względu na posiadanie wianuska lub ilość dzieci, wszystkie jesteście męczennicami mody, która nogi musi z czasem zniekształcić i doprowadzić do choroby, a całemu ciału nadaje w ruchu charakter histerycznego rozstroju, zmuszając je do nieustannej trzęsionki.

To też patrząc na te pocieszne i przykre skurcze Warszawianek zrozumiałem, iż wcale nie była bajką historia, jaką mi niedawno opowiedziano o pownej pannie Fru-Fru Modnickiej, która na samym środku alei w Łazienkach... poroniła... Tak jest — poroniła! Bardzo to smutne, że panna, i bardzo niemoralne, ale fakt fak-

tem, że coram publico (publicznie) stało się co się stało. Aczkolwiek bowiem panna była ci już ona kobietą, ta nasza panna Fru-Fru i to taka kobieta, która dba energicznie o zwiększenie ilości obywateli. O toż pewnego małego południa, wyszła nasza obywatelka na spacer, włożywszy półbuciki na obcasach wysokości dziesięciu cali „bo taka jest moda”. Moda modą ale trzęsionka trzęsionką. Buciki uciskały, obcas zmuszał do wysiłków, a całe ciało wstrząsało się podczas stawiania stóp tak gwałtownie, że w samych Łazienkach, tuż pod Białym Domkiem panna Fru-Fru poczuła, że coś zostało wyrzuczone. Owoc jesiennych manewrów miłosnych wypadł z wrzaskiem na sam środek alei tuż pod Białym Domkiem... i trzeba było wzywać Pogotowie ku niezmiernej indignacji Króla Jegomości Sobieskiego z Agrykoli i całej publiczności, przechadzającej się po parku.

Stąd nauka taka: — kobietę, jeśli dbacie o piękno i moralność, przestańcie być męczennicami szczywanich królów mody a głupoty niewieściej, tworzących mody niebezpieczne dla panien i meżatek, jakoteż moralności publicznej. Ja zaś wysnułem stąd naukę dla siebie, że nie należy równocześnie dwóch rzeczy robić: więc albo oglądać kwiatki albo nóżki.

Zysław.

Skarb postrzyżony przez p. Postrzygacza.

Trzy razy już pisałem na łamach „Robotnika” o fabryce perfum „Select” na ulicy Belgijskiej 4 (Mokotów), której według nigdy nie było, ale której ze składu monopolowego na Pradze dostarczono 7.200 litrów spirytusu. Pierwszy artykuł sprawił, że p. prokurator zainteresował się sprawą. Sprawa została powierzona sędziemu śledczemu 9-go okręgu i... nic. Sędzia twierdzi, że sprawa będzie umorzona, bo, wprawdzie śledztwo wykazało, że fabryka przy ulicy Belgijskiej Nr. 4 nigdy czynna nie była, ale... ale Urząd Skarbowy wydał oświadczenie, że fabryka była, a zaświadczenie Urzędu jest ważniejsze, niż zeznania 100 świadków. Rzecz nieprawdopodobna, ale prawdziwa.

19 października 1921 roku w Nr. 282 (1404) ukazał się mój pierwszy artykuł p. t. „Ilustracja gospodarki skarbowej”, w którym opisałem szczegółowo aferę p. Postrzygacza, wykazując, że pomiędzy 20—25 września rewizja przedstawicieli akcyzy ujawniła, iż fabryka przy ulicy Belgijskiej 4 nigdy nie była czynna, a na drugi dzień, t. j. 20 października 1921 r. p. Jan Postrzygacz otrzymał od Urzędu Akcyzy zaświadczenie następujące:

Urząd Skarbowy
Akcyz i Monopoli
Państwowych na okręg II
w Warszawie
dnia 20 października 1921 r.
Nr. 12921
ulica Orła Nr. 11 tel. 279-99.

ZAŚWIADCZENIE.

Niniejszym zaświadcza się, iż okaziciel niniejszego, p. Jan Postrzygacz na podstawie uzyskanej koncesji, oraz wykupienia świadectwa przemysłowego i patentu akcyzowego prowadził w obrębie Urzędu przy ulicy Belgijskiej Nr. 4 w czasie od 4 marca do 8 października fabrykę perfum pod firmą „Select” i do wyrobu otrzymał spirytus na podstawie zezwolenia Ministerjum Skarbu.

W powyższym czasie w fabryce była dokonywana przez kontrolę skarbową kontrola przerobu spirytusu. W dniu 10 października r. b. Urząd otrzymał od p. Postrzygacza zawiadomienie, datowane dnia 8 października o przeniesieniu fabryki na ul. Twardą 24, wchodzącą w obręb I Urzędu Akcyzy i Monopoli państwowych w Warszawie.

Opiata stemplowa w kwocie mk. 10 pobrana.
Naczelnik Urzędu Blizniński.
Rachmistrz (podpis nieczytelny).

Sprytny p. Postrzygacz, wydostawszy tego rodzaju fałszywy dokument od Akcyzy, przedstawił go w sądzie i... wszystko w porządku. A trzeba przypomnieć, że właściciel domu, p. Stabrowski, jeszcze w końcu września, zaraz po rewizji pierwszej i jedynej akcyzy, po rewizji, która wykazała, że fabryki nigdy nie było, piśmiennie zawiadomił Urząd Akcyzy, że wie o tem dobrze, iż fabryka w domu jego nigdy nie funkcjonowała. Wszak od samego początku jasna było sprawą, że Postrzygacz działał nie sam, lecz w porozumieniu z temi czynnikami, które powinny były strzec interesów skarbu. Zaraz po umieszczeniu pierwszego artykułu w „Robotniku” otrzymał list, który wyraźnie wskazywał, że rzekoma kontrola przerobu spirytusu była do-

konywana nie na Belgijskiej 4, lecz na Twardej 24 u p. Postrzygacza, i tam były robione w księgach adnotacje o rzekomej kontroli.

Zdawałoby się, że sprawą tą powinienby zająć się nie tylko prokurator, lecz i minister skarbu. Wszak rzeczy te dzieją się w stolicy, pod bokiem wszystkich władz naczelnych. Tymczasem... władze swym autorytetem stawiają tamę wyświeceniu sprawy i ukaraniu winowajców. Od paź-

dziernika minęło już 8 miesięcy, a p. Postrzygacz nie tylko drwisł sobie ze sprawiedliwości, lecz napewno robi nowe „kokosowe” interesy.

Niezadowolony i niezrażony obywatel, p. Władysław Stabrowski, wystosował dn. 21 kwietnia nowe pismo do p. prokuratora Sądu Okręgowego m. Warszawy. Zobaczmy, jaki wywizje ono skutek.

B. S.

VI Zjazd Zw. Robotników Rolnych w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy).

Dokończenie drugiego dnia obrad.

REFORMA ROLNA.

Całą prawie 4-tą sesję zajęła dyskusja nad reformą rolną.

Rzeczowy i wyczerpujący referat wygłosił tow. Nowicki, przedstawiając w myśl swych wywodów następującą rezolucję:

VI Zjazd Zw. Zaw. Rob. Roln. stwierdza, że wykonanie ustaw i rozporządzeń, dotyczących się reformy rolnej jest jawnym pogwałceniem zasad tej reformy, gdyż:

1) ziemia stała się przedmiotem spekulacji przez oddawanie prawa parcelacji różnym spółkom, sprzedającym w przeważnej części instytucjom obszarczym, które są zasadniczo i osobiście przeciwne reformie rolnej.

2) Nowonabywcami działek parcelacyjnych mogą być osoby, posiadające gotówkę, a nie w pierwszym rzędzie inwalidzi wojenni i robotnicy rolni, którzy z powodu parcelacji tracą warsztat pracy, oraz okoliczni małoroln. W ten sposób pacy się cel reformy.

3) Niskie kredyty, tak inwestycyjne jak i gruntowe w wielu wypadkach robotnikom rolnym uniemożliwiają nabycie parceli, gdyż nawet na zagospodarowanie się „pożyczka” państwowa nie wystarcza, nie mówiąc już o możliwości kupna działki.

4) Paragraf 14 uchwały o reformie nie tylko nie został wprowadzony w życie, ale nawet ustawowo nie jest opracowany, a więc wbrew zasadom reformy państwowej nie ubezpiecza tych robotników, którzy warsztat pracy stracili i działek nie nabyli.

Skutkiem tej polityki rządu.

- a) cena ziemi rośnie z niebywałą i niczem nieuzasadnioną szybkością;
- b) ziemia jest rozdripywana przez bogate chłopstwo z pominięciem robotników rolnych i małorolnych gospodarzy;
- c) robotnicy rolni, tracący z powodu par-

lacji warsztat pracy w nieznacznej części tylko otrzymują ziemię, przedko się jej zrzekając, lub naprośno się rujnując, by na parceli się utrzymać;

d) tysiące rodzin robotników rolnych zostały pozbawione pracy i zarobków, a przez to samo skazane zostały na nędzę i tułaczkę.

VI. Zjazd krajowy, zważywszy powyższe, a jednocześnie stojąc na stanowisku potrzeby rozbięcia ostoji reakcji w Polsce — ziemiaństwa i jego stanu posiadania, uchwala co następuje:

VI. Zjazd domaga się:

1) odebrania prawa parcelacji wszelkim instytucjom prywatnym.

2) Wstrzymania wykonywania reformy rolnej, aż do czasu;

a) zagwarantowania i dania możności wszystkim robotnikom rolnym, tracącym warsztat pracy, oraz małorolnym nabycia ziemi przez radykalne obniżenie ceny jej oraz udzielenie robotnikom dużych pożyczek na kupno ziemi, oraz zagospodarowanie się;

b) natychmiastowego zabezpieczenia losu tych wszystkich robotników rolnych, którzy już obecnie wskutek parcelacji nie mają ziemi ani pracy, po uruchomieniu zaś parcelacji — nadania tym robotnikom w pierwszym rzędzie działek;

c) ustawowego opracowania paragrafu 14 uchwały o reformie rolnej.

VI. Zjazd domaga się od przyszłego Sejmu, aby ustawę o reformie rolnej zmienił na korzyść robotników rolnych i małorolnych, a w pierwszym rzędzie, aby ziemia była odbierana obszarnikom bez wykupu i oddana w posiadanie zbiorowe lub jednostkowe tych, co na niej bezpośrednio pracują t. j. robotnikom rolnym i małorolnym gospodarzom.

Pod tymi hasłami Związek winien stanąć do najbliższych wyborów nowego Sejmu.

Trzeci (ostatni) dzień obrad.

Na początku posiedzenia tow. Baranowski odczytał wynik głosowania. Do Zarządu Zw. zostali wybrani tow. tow.:

Z Warszawy: Jan Kwapiński, Marjan Nowicki, Władysław Tomczyk, Józef Olszewski i Władysław Baranowski.

Okręg Warszawski: Kisiel Władysław, Michał Bystrzycki i Józef Dąbrowa.

Okręg Lubelski: Bolstaw Kapica i Michał Kobylański.

Okręg Kielecki: Stanisław Włosiński.

Okręg Łódzki: Stanisław Stradomski.

Okręg Białostocki: Edmund Chodyński.

Okręg Poznański - Pomorski: Jan Wojtkowjak.

Okręg Krakowski: Edmund Pietrzak.

Zastępcy: Kazimierz Janiszewski, Piotr Kluszczyński, Michał Gulak, Walenty Krzemianowski, Jan Florczak i Józef Godwog.

Józef Godwog.

Komisja rewizyjna: Ludwik Śledziński, Jan Durko, Jan Siemek, Węgorow.

Sąd koleżeński: Bastek Franciszek, Stefan Giedyk, Jan Wilczek, Antoni Saganowski i Zygmunt Pekrul.

Lista powyższa przeszła większością olbrzymią, bo kandydaci skupili od 123 głosów do 83 na ogólną liczbę głosujących 125. Kandydaci komunistów skupili od 1 głosu do najwyższej liczby 29 głosów, jakie dostał jeden z nich.

Z poprzedniego posiedzenia podkreślić należy głosy dyskusji nad reformą rolną, w której znowu kilku z bardzo rewolucyjnych wystąpiło przeciw zasadzie reformy rolnej, czekając na rewolucję socjalną, która wszystko da. Naturalnie głosy te były odosobnione i rezolucja przeszła ogromną większością. Przeciw niej podniosło się zaledwie 13 głosów.

ORGANIZACJA.

Referuje tow. Baranowski i stawia po uzasadnieniu dwie rezolucje, które zostały przyjęte jednogłośnie. Do punktu Organizacja w Małopolsce przemawiał także organizator na Małopolskę tow. Pietrzak, odmalowując ciężkie warun-

ki tamtejsze, gdzie dopiero niedawno zalegalizowano Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

W sprawie „złoty” związków” przyjęto rezolucję treści następującej:

Obszarnczy w swej walce przeciwko klasowej organizacji robotników rolnych i ich dobroczynom posługują się między innymi związkami złotymi, niejednokrotnie posilując się przy współudziale inspektorów pracy ad hoc tworzonymi i utrzymywanymi organizacjami, czego dowodzi list ks. Albrechta do prezesów Związków Ziemian, opublikowany przez Zarząd Główny.

Związki nie mając najmniejszych wpływów wśród robotników rolnych, otumaniają jedynie najmniej świadomych i tą drogą zdobywają miejsca w Komisjach Rozjemczych, Polubownych i Ziemskich, w których stale popierają obszarników, wyrządzając niepowrotnie ogromne straty robotnikom rolnym.

VI. Zjazd krajowy, wzywa Zarząd Główny, aby rozpoczął energiczną walkę ze związkami złotymi.

VI. Zjazd zwraca się z apelem do wszystkich członków, aby dołożyli jaknajusilniejszych starań do przekonania najmniej świadomych robotników rolnych o szkodliwości związków złotych i potrzebie wstępowania do organizacji klasowej.

Jednocześnie VI zjazd wzywa wszystkich robotników rolnych nie należących jeszcze do związku, aby gremjalnie wstępowali do swojej organizacji, gdyż jedność pod czerwonym socjalistycznym sztandarem jest najważniejszym warunkiem osiągnięcia zwycięstwa.

Rezolucja w sprawie Organizacji w Małopolsce powiada m. in.:

Małopolskie władze państwowe, opierając się na stanie wyjątkowym, wprowadzonym jeszcze przez nieboszczkę Austrię i na ustawach karnych z połowy XIX wieku, wystąpiły przeciwko prawnym działaniom Związku, odmówiły zarejestrowania zalegalizowanego statutu, rozpoczęły rewizje, areszty i szykanowania Związku i jego członków.

Postępowanie tego rodzaju kacyków małopolskich jest hańbą dla całego państwa pol-

skiego, a w pierwszym rzędzie dla Min. Pr. i Op. Społ., które nie potrafi czy nie chce zmusić władze prowincjonalne do respektowania postanowień Ministerjum.

VI. Zjazd krajowy stwierdza, że Związek nie zaprzestanie swej działalności na terenie Małopolski i dotąd prowadzić będzie walkę, dopóki obszarnicy nie podpiszą umów zbiorowych, a władze miejscowe nie uszanują praw obywatelskich robotników rolnych zagwarantowanych konstytucją.

VI. Zjazd krajowy wzywa Rząd do wyłączenia urzędników łaskniących do austrjackich przeżytków, że władze prowincjonalne, nie mają prawa wysługiwać się obszarnikom i do tego celu naginać ustawy.

ZMIANY STATUTU.

Drobne zmiany w statucie na propozycję ref. tow. Nowickiego przyjęto, a odrzucono wszystkie zgłoszone propozycje przez oponentów (głarskie komunistów).

Wśród tych zmian statutowych znajduje się też uchwała o przystąpieniu Zw. Zaw. Rob. Rolnych do Zw. Stowarzyszeń Zaw. w Polsce, a zarazem i do Międzynarodowej organizacji Rob. Rolnych w Utrechtu i przez to do Międzynarodówki Zaw. Amsterdamskiej. (Obie uchwały przeszły jednogłośnie).

WNIOSKI.

Żywą dyskusję wywołała sprawa scentralizowania funduszy.

Ostatecznie przyjęto uchwałę, że oddziały mają co tydzień wysyłać wpływy od członków do Głównego Zarządu, potrącając najwyżej 15% na wydatki lokalne, z których dokładne sprawozdanie ma być wysyłane co miesiąc.

Dalej zjazd uchwalił propozycję Gł. Zarządu w sprawie podwyższenia wkładek członkowskich o 100% od 1-go lipca b. r. z równoczesnym upoważnieniem Gł. Zarządu do podwyższenia płac pracownikom.

PRZECIW MORDOWANIU SOCJALISTÓW W ROSJI.

Ogromną większością głosów (przeciw głosem garski komunistów) przyjął zjazd następującą rezolucję protestacyjną przeciw terrorowi w Rosji: (wnioskodawca tow. Niski).

„VI Zjazd krajowy Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej jaknajenergiczniej protestuje przeciwko terrorowi względem socjalistów rosyjskich w sowieckiej Rosji. Proletariat polski zawsze protestował przeciw gwałtom wszelkim tak w Polsce jak i w innych krajach, jak np. na Węgrzech, w Irlandii i t. d. — Zjazd zwraca się do Centralnej Komisji Zw. Zawodowych, aby się zwróciła do proletariatu całego świata, domagając się położenia kresu męczniostwu i przelewowi krwi proletariatu rosyjskiego z obozu socjalistycznego”. (Przyjęcie rezolucji powyższej było zarazem odpowiedzią na prowokacyjną rezolucję gromadki komunistów, którzy w przedłużeniu wypracowaniu żądali od socjalistów „jednolitego frontu”).

Zjazd w końcu polecił Gł. Zarządowi opracowanie projektu o zapomogach dla bezrobotnych.

W karności siła.

Zjazd pod koniec obrad podtrzymał uchwałę Głównego Zarządu, polecającą oddziałowi w Kutnie zawieszenie w czynnościach organizacyjnych przewodniczącego oddziału kutnowskiego Wardę i funkcjonariuszy: instruktora Górniaka i sekretarkę Wardową, za destrukcyjną działalność.

Zamknięcie zjazdu.

Tow. Kwapiński zamknął obrady, wzywając, aby w dalszym ciągu pracowano dla wielkiej sprawy wyzwolenia proletariatu wiejskiego.

Delegaci odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru, Międzynarodówki i okrzykiem: Niech żyje solidarność proletariatu miast i wsi! — zakończyli zjazd.

Zygmunt Piotrowski.

Zbliżka i zdaleka.

MIECZYSLAW BOCHENEK.

Z Paryża nadeszła wiadomość, że odebrał tam życie wyższy urzędnik polski, Mieczysław Bochenek. Pewnego poranku znaleziono jego ciało na ławce w parku. Z listów, które zostawił, można się było dowiedzieć, że nie czuje się na siłach opłacać podejrzeń, które się rozsnuły koło jego imienia. Padł ofiarą dobrej wiary i rycerskiego stosunku do kolegi-podwładnego, któremu zawiązał, który zaufania nadużył, ukraść trzydzieści tysięcy franków pieniędzy skarbowych i uciekł.

Było to przed dwoma jeszcze laty. Bochenek postanowił dług ten z własnej poręczyć pensji. Widocznie bał się, że zostanie oskarżony o brak energii, może o lekkomyślność. Dług ten spłacał, ale ta spłata tylko wolna posuwać się mogła naprzód. Przyszły rewizje, wykryły dług. Nie mogąc go pokryć w całości, Bochenek w poczuciu niezbyt drażliwym tak zwanego honoru, prz-kreślił swoje życie.

Anglik byłby odszukał z pod ziemi złodzieja co zaufania nadużył i oddał go w ręce władz przełożonych. Polak puścił zio-

dzieja i załatwił cały złożony proces prawny i moralny na drodze harakiri. Może doprowadzony do rozpaczy groźbą wiszącą wciąż nad nim śledztwa niezupełnie już pannał nad sobą i niezupełna miał już świadomość tego, co czynił. Jeżeli popełnił lekkomyślność, złodzieja przyjmując na służbę, ufając mu i skarb państwa na szwank wystawiając, jakże drogo okupił tę chwilową lekkomyślność: młody człowiek oddał tytułem odkupienia co miał najdroższego: życie własne. Nie przeczuwał, że znajduje się ludzie, co zamiast zdjąć kapelusz przed jego mogiłą, gotowi są rzucać w nią kamieniami podejrzeń i zniewagi. Nie znał w naiwności swojej menażerii ludzkiej.

I dlatego trzeba wyraźnie i głośno powiedzieć, że Bochenek był uczciwym człowiekiem, że służył Rzeczypospolitej wiernie i ze wszystkich sił, że na trudnym stanowisku opiekuna urzędowego robotników polskich we Francji — wywiązywał się z obowiązków swoich jaknajlepiej; że placówkę swoją zorganizował, że wywalczył dla niej jaknajlepsze imię u władz francuskich, że zdobył sobie w ciężkim trudzie uznanie u robotników polskich we Francji; że i w kolonii paryskiej z małymi wyjątkami liczył tylko przyjaciół...

Pochodząc sam z rodziny konserwatywnej, krakowskiej, w Ameryce czasu wojny następnie w Legionie wreszcie w Paryżu zetknął się z robotnikami polskim. Nie znał tego świata. Nie miał społecznych odruchów ani przyzwyczajęń. Nie był socjalistą. Ale jak wiadomo potrzeba stwarza organ i ten inteligentny urzędnik, stykając się z robotnikami, z jego niedzą, z jego troską uległ przemianie wewnętrznej. W liście ostatnim, w którym żegnał najbliższych przyjaciół paryskich pisał: „pod waszym wpływem, w waszym otoczeniu stałem się — człowiekiem”. Człowiekiem społecznym, który nie patrzył na robotnika rolnego we Francji oczyma obszarnika. I na niego spływać poczyniała łaska poznania społecznego.

Przyjaciele pytają: poco odchodził? Znalazłoby się wyjście z trudnej życiowej sytuacji. Małoż to roztrwoniono pieniędzy po różnych agendach konsularnych? Zali który z konsułów odebrał sobie życie? Ten odebrał. Nie dlatego, że był winien. Może dlatego, że był przeczułony, że działał w chwili rozpaczliwego rozdrażnienia.

Robotnicy polscy we Francji wyrazili swój z powodu jego przedczesnej śmierci żal serdeczny. Przyjaciół najbliższych zmarłemu okrutnie: odszedł a złodzieja pozostał. Nie był nigdy Bochenek przyjacielem naszym. Ale że szukamy w życiu tylko prawdy i protestujemy przeciwko krzywdom niezawinionym, kładziemy tu dzisiaj Mieczysława Bochenka w wspomnienie.

Niechaj koledzy jego i znajomi zachowają o nim wspomnienie człowieka bardzo uczciwego i bardzo nieszcześliwego!

Henryk Bezmanski.

ENDECCY „PRAWNICY” I „EKONOMIŚCI”.

W Poznaniu odbył się w tych dniach zjazd prawników i ekonomistów, na którym zapadły uchwały meżów nauki endeckiej przeciwko reformie rolnej, przeciwko etatyzmowi, przeciwko monopolowi tytoniowemu, a za podatkami pośrednimi.

Ze wstecznych endeccy organizują swe związki prawnicze i ekonomiczne — to ich rzecz. Ale z jakiej racji kompromitują oni przed światem naukę polską, chcąc uchodzić za przedstawicieli polskiej nauki prawniczej i ekonomicznej? Czy nie lepiej byłoby nazywać rzecz po imieniu i pisać o zjeździe endeckich prawników i ekonomistów, a nie wprowadzać ludzi w błąd?

Ubolewać tylko należy, że ci endeccy prawnicy i ekonomiści są zarazem profesorami, kształcącymi młodzież uniwersytecką na wzór i podobieństwo własne.

O zjeździe poznańskim napiszemy jeszcze obszerniej.

Z prasy endeckiej.

Bardzo rzadko na łamach „Robotnika” poświęcamy miejsce na wyjątki z prasy endeckiej. Szkoda na to i czasu i miejsca. Dziś jednak nie możemy sobie odmówić przyjemności przytoczenia kilku próbek z pism endeckich. Czytelnik będzie nam wdzięczny jeśli nie za pożytek, to za zabawę.

Z powodu przesilenia „Gazeta Poranna” pisze:

„Odnosi się wrażenie, że komuś zachciało się zagrać ze społeczeństwem w ciuciubankę. Rozgrywają się między Belwederem i rządem sprawy pierwszorzędnego doniesłości, a opinii publicznej nie udziela się żadnych informacji, żadnych wyjaśnień”.

Zdawałoby się, że Dwugroszówka nic nie wie, a więc powinna siedzieć cicho i nie wmyślać. Ale okazuje się, że nietylko wie, co było w Belwederze, ale nawet może udzielać informacji innym:

„Składając słyszeliśmy, że dla realizacji energicznej polityki zażądał on od skarbu państwa dodatkowo miliardowych sum”.

A dalej:

„Piłsudski i lewica doszli najwidoczniej do przekonania, że gabinet Ponikowskiego nie będzie chciał czy nie będzie umiał „zrobić” wy-

borów przy pomocy aparatu państwowego, przy pomocy policji, żandarmerji, a nawet wojska, jak się to przed wojną robiło w Galicji. Użyto więc „fałszywych kart”, aby wysadzić Ponikowskiego”.

A po drodze między jedną „informacją” a drugą znajdujemy taki kwiatek endeckiej prawdy i odwagi:

„Społeczeństwo polskie zbyt drogo okupiło zdobytą niepodległość, aby się nie czuło odpowiedzialne za losy państwa, aby nie chciało i nie musiało wiedzieć, dokąd sterują nawę państwową”.

To niby „oni”: Dmowski, Grabscy, Sądziwicz, Głębicki, Seydowie i t. p. „drogo okupili niepodległość” w Dumie carskiej, iako ekscesy austryjackie i t. d.

Dla p. Stronskiego dymisja p. Ponikowskiego „traci mocno zamachem na urzędzenia prawne istniejące i obowiązujące zarówno u nas jak we wszystkich krajach konstytucyjno-parlamentarnych”.

Nic dziwnego! Toć wiadomo, że inspirował p. Stronskiego nikt inny, jak zamachowiec pos. Czerniewski.

W „Gazecie Warszawskiej” ks. Lutosławski pisze o walce P. P. S. przeciwko reakcyjnemu projektowi ordynacji wyborczej m. in.:

„Dla niewtajemniczonych zawziętość socjalistów w tej sprawie jest niełatwa do wytłumaczenia: P. P. S. nie może mieć żadnych obaw, by w 8-u okręgach nie zdołała przeprowadzić bodaj jednego posła; jej zatem ograniczenie, proponowane przez wielkie kluby nie

może dotknąć. Dlaczego więc i o co taka niesłychana wściekłość? Sztydło z worka wylało dość wyraźnie w trakcie dyskusji, i nawet niewybredne okrzyki starego wygi Daszyńskiego nie zdołały go wstydliwie okryć: ograniczenie mierzy w Żydów, Niemców, (może w Rusinów, w Stapińczyków, Okoniowców — i ewentualnych innych bohaterów szumowin społecznych).

Jeżeli więc socjaliści rzucają w obronę tych „pokrzywdzonych” najjaśniejsze pioryny wymowy i grózb — to oczywiście mamy w tym przedsmak ich taktyki w przyszłym Sejmie; zresztą zjazd krakowski związków zawodowych, na którym P. P. S. poszło już bez obłonek pod komendę Żydów, jest także źródłem jaskrawego światła na zamiary tej rozkładającej się formacji. Istota walki o ordynację wyborczą w rzeczywistości też na tem polega — czy ordynacja ma umożliwić stworzenie w Sejmie przyszłym siły antypaństwowej ze wszystkich wrogów polskości i wyrzutków społeczeństwa, pod kierownictwem taktycznym P. P. S. — czy też ta koalicja, o której marzą nasi socjaliści, ma być z góry ograniczona do stosunkowo nieznacznej liczby mandatów”.

Tak pisze ksiądz, czy piwowar? Ksiądz i piwowar w jednej osobie. A na końcu:

„Gdy więc Pepeesy i inni wołają na alarm o krzywdzie miast — wiemy, że to tylko chodzi o Żydów i bufetowców, żyjących w miastach i z miast ale nie o interes miast polskich”.

Księżu, przecz dajesz folę grzeszemu językowi swemu?! Azali nie boisz się kary Bożej. ani piekła?

Z paszalyku p. Landsberga.

leńskiej? Czy M. K. Ż. zostawia całą sprawę do załatwienia... p. Landsbergowi?!

Nie można wszakże zapominać, podkreślamy to ponownie, że zajęcie całe ma znaczenie ogólne. A nie jest rzeczą, ani w interesie najwyż. administracji kol. brać na siebie w oczach mas kolejarskich, odium za niepoczytalne i zbrodnicze czyny jakiegoś funkcjonariusza.

Co do kramiku, zwanego „aprowizacją”, a prowadzonego przy poddyrekcji brzeskiej, twierdzi p. N., że oddaje ona kolejarzom „usługi”, dzięki „tanioci sprawozdanych towarów”. Jeżeli p. N. chce istotnie kolejarzom się przysłużyć, tedy te tanie towary z jakiegoś tajemniczego źródła winien poprostu skierować do kooperatyw kolej., a wówczas odpadnie potrzeba utrzymania specjalnego sklepu przy poddyrekcji. Sklep taki sprzeczny jest z zarządzeniem najwyższych władz kol., które te różne dyrekcyjne „aprowizacje”, po wielu niewesołych doświadczeniach, dawno już znają. I warto, by M. K. Ż. w kramik p. Nelarda bliżej wglądno... Co się zaś dotyczy szyskanowania spółdzielni, należących do Centr. związku, to opisaliśmy je na podstawie relacji osób wiarygodnych i w całości je podtrzymujemy.

Warto przy tej sposobności nadmienić, że nietylko poddyr. brzeska uprawia tanie kramikarstwo bez koncesji; to samo spotykamy i w poddyrekcji białostockiej.

A że jest to system przez p. Landsberga wprowadzony, świadczy o tem konferencja odbyta w lecie r. ub. w Siedlcach przy współuczestnictwie delegatów administracji kol. wileńskiego okręgu. Na konferencji tej radzono, w jaki by to sposób odciągnąć spółdzielnie od związku Centr., w tym celu uchwalono „prosić” dyrekcję wileńską o rozszerzenie „działu zaopatrzeń” i udzielenie spółdzielniom, dla przynęty, terminowych kredytów w postaci różnych artykułów żywnościowych; uchwalono również, że spółdzielnie mają informować „dział zaopatrzeń” o cenach na rynkach miejsc., dla ułatwienia zakupów i t. p.

Wszystko to pomyślane było jako roleta skierowana specjalnie przeciw Centr. Zw. Uchwały te wprowadzone były w życie z takim dla kooperatyw pożytkiem, że gdy spółdzielnia kol. w Białymstoku chciała w tym „dziale zaopatrzeń” zakupić produktów za 700 tys., musiała z góry za towar zapłacić, a przy odbiorze okazało się, że fasoli, za którą zapłacono, niema, w mydle były znaczne braki na wadze, a mąka była gorzka.

Poddyrekcja białostocka popierała przytem każde najbardziej ryzykowne przedsięwzięcie, jeżeli tylko przedstawione było jako „konkurencja” dla związku Centr. Tak np. paru urzędników, których walne zebranie spółdzielni białostockiej z zarządu usunęło, założyło sobie spółkę i zaczęło na własną rękę handel dla „zwalczenia” kooperatyw „czerwonych”. Na to przedsięwzięcie wątpliwej wartości poddyrekcja białostocka udzieliła skwapliwie kredytu, lecz cała ta impreza handlarska skończyła się fiaskiem.

Dzięki systemowi przez p. Landsberga wprowadzonemu w dyrekcji wileńskiej widocznie roi się od różnych aferzystów, trudniących się „zwalczeniem” Centr. związku spółdz kol., zapewne nie bez jakiejś za ten trud nagrody...

Ciekawa tylko rzecz, w jakim stopniu w tych podejranych eksperymentach zaangażowane są fundusze skarbowe.

Kolejarz.

Strajk telefonistek.

Wczoraj wybuchł strajk telefonistek na stacji miejskiej. Strajk poprzedziły długie pertraktacje z Dyrekcją, które nie dały żadnego wyniku wobec nieustępliwego stanowiska tej ostatniej.)

Już 1 maja telefonistki wypowiedziały umowę od 1 czerwca (obowiązuje ją miesięczne wypowiedzenie) wysuwając jednocześnie szereg żądań natury ekonomicznej i administracyjnej. Żądały więc przede wszystkim 50% dodatku za kwiecień i maj w formie jednorazowej zapłaty i stałego dodatku w tej samej wysokości za czerwiec, następnie opłacania pracy w godzinach od 10—1 wiecz. i 7—8 rano według taryfy nocnej (o 100% wyżej), zaś w dni świąteczne — o 50% wyżej. Urlopów — po roku pracy 4 tygodnie, w okresach następnych 6 tyg. Poza tym wysunięto żądanie zmiany aparatów na lepsze, zaprowadzenia wentylacji i t. p.

Żądania te były jaknajbardziej uzasadnione, gdyż praca telefonistek jest trudna i męcząca, zwłaszcza wobec fatalnych warunków zdrowotnych, tak że wypadki omdlewania telefonistek są na porządku dziennym, płaca zaś nie stoi do niej w żadnym stosunku. Wynagrodzenie telefonistek wynosi od 34.700 do 47.800 mk. miesięcznie.

Jednak Dyrekcja telefonów zajęła stanowisko odmowne względem żądań pracowników, nie wysuwając ze swej strony propozycji możliwych do przyjęcia i prowokując tem samem strajk. Podczas kilkakrotnych konferencji w Min. Pracy, przedstawiciel Dyrekcji zgadzał się jedynie na 20%, a później 30% zasiłek za maj, 12% podwyżkę pensji za czerwiec i urlop: 5 tyg. — po 10 latach, 6 tyg. — po 20. Pracowniczki nie mogły przyjąć propozycji Dyrekcji, gdyż nie stanowiły one istotnej poprawy bytu, a niektóre z nich zakrawały raczej na drwiny, jak zwiększenie urlopu po 20 latach pracy, kiedy mowa być może raczej o emeryturze. Zresztą w warunkach, obecnych żadna z pracowniczek nie wytrzyma 20 lat, dla nieboszczyków zaś urlop nie ma praktycznego znaczenia.

Wobec tego pracowniczki zwołały na dzień wczorajszy zebranie ogólne, które postanowiło poczynić jaknajdalej idące ustępstwa celem umożliwienia kompromisu. Obniżono więc żądanie podwyżki czerwcowej do 30%, urlop 5 tygodniowy miałby przysługiwać po 5 latach pracy. Zmniejszono również inne żądania. Kompromisu jednak nie udało się osiągnąć, gdyż Dyrekcja uporczywie obstawała przy poprzednich swoich propozycjach.

Takie stanowisko Dyrekcji, nie liczącej się zupełnie z potrzebami pracowników, uniemożliwiło wszelki kompromis i musiano doprowadzić do strajku, który też rozpoczął się wczoraj. Wczoraj wszystkie telefony prywatne były nietylko, natomiast telefony urzędów, policji i instytucji użyteczności publicznej, jak straż pożarna, Pogotowie ratunkowe i t. p. były obsługiwane bez przerwy.

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że informacje „Przeglądu Wieczornego” i in. pism o powodach strajku i warunkach pracy telefonistek opierają się na jednostronnych danych Dyrekcji i nie są ścisłe.

Kronika sejmowa.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE PLENARNE

Dziś odbędzie się posiedzenie specjalne Sejmu, mimo przesilenia rządowego, a to dla dodatkowej umowy polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska. sporządzonej w sobotę, treści następującej:

DEKLARACJA

W chwili przystąpienia do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Konwencji niemiecko-polskiej dotyczącej Górnego Śląska, zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 r., przedstawiciel Rządu Polskiego i przedstawiciel Rządu Niemieckiego, należycie w tym celu upoważnieni, stwierdzają za wspólną zgodą, że zasada, wymieniona w paragrafie 3 artykułu 1 pomienionej Konwencji o utrzymaniu w mocy ustaw niemieckich wydanych po wejściu w życie Traktatu Wersalskiego w razie jeżeli te ustawy uzyskały milczącą zgodę Komisji Międzysojuszniczej, stosuje się tylko do tych ustaw, których zachowanie w mocy, zgodnie z postanowieniami paragrafu 3 alinea 3 aneksu do artykułu 88 Traktatu Wersalskiego, było skutkiem dekretu należycie wydanego przez Komisję Międzysojuszniczą i opublikowanego przez nią w Dzienniku Urzędowym Górnego Śląska.

Niniejsza deklaracja stanowi część nierozdzielnej wyżej wymienionej Konwencji i jest przez samo objęcie odnośnymi ratyfikacjami z zastrzeżeniem następnego zatwierdzenia przez władze kompetentne każdego państwa.

Sporządzono w Opolu, w dwóch egzemplarzach, dnia trzeciego czerwca, roku tysiąc dziewięćset dwudziestego drugiego.

Podpisano: (—) Dr. Zygmunt Seyda. (—) Paul Eckardt.

Ratyfikacja tej deklaracji musi się odbyć niezwłocznie, przed 19 b. m., aby nie odroczyć terminu objęcia G. Śląska przez

Polskę i Niemcy, które nastąpi w połowie b. m.

Kronika polityczna.

Z RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu dnia 7 czerwca Rada Ministrów przyjęła projekt Ustawy w sprawie sądów doraźnych w byłym zaborze pruskim, uchwalila nowelę do rozporządzenia o statystyce stanu zatrudnienia w przemyśle, rozporządzenie w przedmiocie przyznanie funkcjonariuszom państwowym wschodnich powiatów najbardziej zniszczonych byłej Galicji nadzwyczajnego dodatku drożyznianego, rozporządzenie w sprawie dodatku dla urzędników zatrudnionych w miejscowościach, posiadających charakter

uzdrowisk i rozporządzenie o dodatkach funkcyjnych dla urzędników państwowych zakładów leczniczych zajętych w pawilonach zakaźnych oraz oddziałach i zakładach dla umysłowo chorych.

ECHA SPRAWY DYPLMATYCZNO - ROMANTYCZNEJ.

W związku z zaszłym w miesiącu kwietniu naruszeniem nietykalności mieszkanka członka ambasady amerykańskiej attache wojskowego pułkownika misji Farmana przez osoby cywilne z udziałem występującego samowolnie i wbrew obowiązkom służbowym st. przodownika A. Stępkowskiego, Ministerjum Spraw Wewnętrznych komunikuje, iż po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia dyscyplinarnego Stępkowski został uznany winnym i zdegradowany na przodownika oraz przeniesiony do komisariatu podmiejskiego.

TELEGRAMY.

Na Górnym Śląsku.

EKSPOZYTURY EMIGRACYJNE.

Katowice, 7 czerwca. (PAT). — Wydział Pracy i Opieki Społecznej Naczelnej Rady Ludowej zorganizował w różnych miejscowościach polskiej części Górnego Śląska t. zw. ekspozytury emigracyjne, które mają za zadanie opiekowanie się uchodźcami polskimi i wygnańcami z niemieckiej części Górnego Śląska.

ROZSZERZENIE STANU OBŁĘŻENIA.

Katowice, 7 czerwca. (PAT). — Komisja międzysojusznicza rozszerzyła w dniu wczorajszym stan obłężenia na gminy: Świętokłowice, Huta Bismarka, Huta Goduli w pow. Bytomskim; jednocześnie władze koalicyjne wydały zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w mieście Bytomiu, które dotychczas stan obłężenia nie obowiązuje.

INSTRUKCJE KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Paryż, 7 czerwca. (PAT). Havas. — Konferencja Ambasadorów ustaliła ostatnio instrukcje, jakie przesyła Komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku w związku z ewakuacją terenów plebiscytowych po przekazaniu administracji nowym władzom.

Konferencja w Hadze

UDZIAŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Koblencja, 7 czerwca. (P. A. T.). „Telegraphen Compagnie” dziennik amerykański wydawany tu dla wojsk amerykańskich donosi z Waszyngtonu, że prezydent Stanów Zjednoczonych zdecydował się już na udział Stanów w konferencji Haskiej. Odnosne zawiadomienie miało już odejść do Londynu. Kwestia, w jakiej formie Stany Zjednoczone byłyby reprezentowane na konferencji Haskiej, nie jest jeszcze wyjaśniona.

FRANCJA WOBEC KONFERENCJI.

Paryż, 7 czerwca. (PAT). — Havas komunikuje: Rząd francuski zamierza niezwłocznie wypowiedzieć się w sprawie udziału w konferencji w Hadze. W zebraniu, które odbędzie się między 15 a 25 b. m. z udziałem przedstawicieli państw sprzymierzonych i neutralnych, jednak bez Rosjan, rzeczoznawcy finansowi i gospodarczy Francji będą prawdopodobnie uczestniczyli. W razie gdyby zebranie rzeczoznawców bez udziału Rosjan nie uwzględniło memorandum francuskiego z dnia 1 czerwca, wówczas Francja bezwzględnie nie weźmie udziału w dyskusji z przedstawicielami Rosji sowieckiej.

CZICZERIN NIE BIERZE UDZIAŁU.

Berlin, 7 czerwca. (PAT). — Według pogłosek, Cziczeryn nie ma zamiaru wzięcia udziału w konferencji w Hadze. Skład delegacji rosyjskiej jeszcze nie jest ustalony. Przedstawicielom prasy amerykańskiej oświadczył Cziczeryn, że zamierza pozostać kilka tygodni w Berlinie dla kuracji.

Konferencja w Honolulu

Nauen, 7 czerwca. (PAT). Radio. Rząd waszyngtoński rozesłał zaproszenie na mającą się odbyć w październiku w Honolulu konferencję handlową państw, położonych nad oceanem Spokojnym.

Komisja do badania przyczyn wojny

Nauen, 7 czerwca. (PAT). Radio. — W Sztokholmie rozpoczęły się obrady komisji państw neutralnych (Szwecji, Norwegii, Holandii i Szwajcarii). Konferencja ta ma na celu zbadać przyczyny, które wywołały wojnę światową. Obrady zgaił profesor uniwersytetu w Upsali Reuterskiöld.

Echa zamachu na Scheidemana

Berlin, 7 czerwca. (PAT). (Wolff). Jak donoszą pisma z Cassel, dr. Schmidt został upoważniony do zbadania sprawy zamachu na Scheidemana. Dotychczasowe poszukiwania sprawy pozostały bez skutku.

PODATKI W CZĘŚCI NIEMIECKIEJ.

Katowice, 7 czerwca. (P. A. T.). „Ost-deutsche Morgenpost” donosi, że rokowania posłów górnośląskich z rządem niemieckim w sprawie podatków na niemieckiej części Górnego Śląska doprowadziły do ugody, w myśl której podatek dochodowy za r. 1920 odpada w zupełności. Za r. 1921 obowiązuje będą do płacenia tylko osoby, mające dochody ponad 60.000 mk. niemieckich rocznie; w r. 1922 będą obowiązywać do płacenia wszyscy, lecz według niższych stawek. Potrącanie podatku z zarobków, stosowane w Niemczech, ma nastąpić dopiero w roku przyszłym.

Przygotowania do objęcia G. Śląska

USTALENIE CZĘŚCI WARUNKÓW.

Opole, 7 czerwca. (PAT). Wolff. — Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji międzysojuszniczej z pełnomocnikami polskim i niemieckim ustalono i podpisano część warunków przejścia, co do których osiągnięto porozumienie. Następnie przyjął pełnomocnik niemiecki dr. Eckhard rozmaite delegacje, w szczególności zaś delegacje niemieckich przemysłowców z polskiej części G. Śląska.

Według doniesienia „Vorwärts’u”, przeważało wczoraj we wszystkich przedsiębiorstwach w mieście Cassel pracę na godzinę, pomiędzy 12 a 1-szą w południe, na znak protestu przeciwko zamachowi O godz. 4-ej odbyło się zebranie protestujące.

Półworny mord

ROZSTRZELIWANIE DZIECI W ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 7 czerwca. (P. A. T.). Radio. „Krasnaja Gazeta” donosi, że władze bolszewickie kazały rozstrzelać w kilku okęgach objętych głodem ze względów humanitarnych i sanitarnych 117 dzieci, które rozchorowały się po spożyciu mięsa z koni, dotkniętych nosaczyną.

Lenin znów chory?

Hannover, 7 czerwca. (PAT). Radio. — Wiadomości o stanie zdrowia Lenina są sprzeczne. Oficjalny komunikat urzędowy, podpisany także przez prof. Förstera mówi o zapaleniu kiszek i zaburzeniach w obiegu krwi, głosząc równocześnie widoki rychłego wyzdrowienia. Natomiast ponowne powołanie prof. Klemperera z Berlina do Moskwy uprawnia do przypuszczeń, że stan zdrowia Lenina budzi w kołach sowieckich poważne obawy. Klemperer ma wyjechać do Moskwy możliwie najrychlej, przypuszczalnie jeszcze dzisiaj.

Londyn, 7 czerwca. (P. A. T.). Biuro Reutersa dowiaduje się z Moskwy, iż Lenin cierpi z powodu zatrucia spowodowanego spożyciem zatrutego jedzenia. Obecnie stan zdrowia Lenina poprawia się.

Wiedeń, 7 czerwca. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Berlina pod datą 6-go b. m., że dr. Klemperer, który niedawno wyjeżdżał do chorego Lenina, został ponownie wezwany do Moskwy.

Trocki w Angorze

Eilwese, 7 czerwca. (PAT). Radio. — Według doniesień z Angory Trocki przybył tam onegdaj. Przyjazd jego pozostaje w związku z podpisaniem zaczepno-odpornej konwencji wojskowej Sowieców z Turcją.

Konferencja monarchistów rosyjskich

Budapeszt, 7 czerwca. (PAT). Telegraphen Compagnie. Przebywający tu rosyjscy monarchiści odbyli w drugi dzień Zielonych Świąt konferencję, na której postanowiono w połowie lipca zwołać konferencję rosyjskich monarchistów, przebywających zagranicą, do Fünfkirchen na wzór zeszłorocznej konferencji w Reichenhallu.

Wiadomości telegraficzne.

— Według doniesienia dzienników angielskich podjęte zostaną ponownie rokowania pomiędzy premierem angielskim, a pełnomocnikami tymczasowego rządu irlandzkiego.

— Collins i de Valera mieli porozumieć się już co do sposobu przeprowadzenia wyborów do konstytuancyjnego wolnego państwa irlandzkiego. Partja realnej pracy ma zapewnioną większość. Konflikt ostatni można uważać za zażegnany. Opozycja angielska przeciw traktatowi wzmożła się. Domaga się ona skłonienia rządu irlandzkiego, ażeby wprowadził ład i normalne warunki.

— Według telegramu z Seattle kpt. Amundsen na okręcie Maud wyruszył w podróż naukową dla badania północnego morza podbiegunowego. Ekspedycja obliczona jest na 7 lat.

— Rząd sowiecki zamierza przystąpić wkrótce do sprzedaży win z piwnic carskich.

— Z Nowego Jorku donoszą, że biskupi Stanów Zjednoczonych przesłali na ręce Lenina telegraficzny protest przeciwko więzieniu patriarchy Tichona.

— Do Nowego Jorku przybył przedstawiciel rządu sowieckiego Karol Recht z listami uwierzytelniającymi swego rządu.

— Komitet Finansowy Ligi Narodów pod przewodnictwem zastępcy Szwecji Wallenberga, obradował nad zagadnieniami przekazanymi Komitetowi przez konferencję genueńską, między innymi także nad kwestją ucieczki kapitału.

— Gdańskie dzienniki niemieckie podają, że w Królewcu utworzony zostanie generalny konsulat sowiecki.

— W Offenburgu rozpoczął się proces przeciw podkapitanowi von Killingowi za udział w zamordowaniu Erzbergera.

— „Morning Post” komunikuje, że rokowania w sprawie angielsko - francuskiego paktu w żadnym razie nie zostały przerwane, tylko chwilowo zawieszone.

— Łódzka policja wykryła nową organizację komunistyczną, która działa częściowo w ryckim, a częściowo w wendejskim powiecie.

— „Temps” donosi, że rząd francuski ofiaruje republice czecho-słowackiej 110 samolotów.

Z prowincji

Lublin.

(Korespondencja własna).

Wice przeciwko drożdżom.

W sobotę dnia 3 b. m. odbył się u nas wiec zwołany przez P. P. S. w sprawie walki z drożdżami. Na wiecu wybrano delegację, która udała się do p. wojewody, wzywając go do energicznej walki z drożdżami. Przyjęto następującą rezolucję, której podaliśmy w obszernem streszczeniu:

I.

Zebrani domagają się od rządu:

1) Jaknajszerszego zamknięcia granic na wywóz produktów spożywczych pierwszej potrzeby poza granice kraju.

2) Zakupienia przez rząd wielkich ilości mąki amerykańskiej, tańszej obecnie od mąki krajowej i użycia jej bądź na potrzeby intendencji wojskowej, bądź do rzucenia jej na rynek w celu obniżenia ceny mąki krajowej.

3) Ułatwienia jaknajbardziej kooperatywom spożywczym robotniczym i pracownikom państwowym nabycia produktów spożywczych zagranicą z pierwszych rąk przez udzielenie im gwarancji lub korzystania z szerokiego kredytu państwa polskiego.

Od wojewody p. Moskalewskiego i miejscowego Urzędu walki z lichwą domagamy się:

1) Zakończycie stanowczego i radykalnego starostwa w stosunku do paskarzy-pośredników i wogóle ludzi spekulujących na nędzy ludzkiej.

2) Wyśledzenia i bezwzględnego ukarania tych paskarzy, którzy do dziś dnia umiatają zafestrować, prowadzą bez najmniejszej kontroli swoje spekulacyjno-handlowe rzemiosło; jobdździarstwo mas pracujących

3) Żądamy, aby tym rzemiosłom, pośrednikom, sklepikarzom i innym handlowcom i wytwórcom produktów spożywczych, którzy zaprzestają sprzedaży w celu utrzymania drożyzny odebrano natychmiast prawo do handlu i wytwórczości w połączeniu z karami administracyjnymi w grzywnach i więzieniu.

II.

Zebrani zwracają się z gorącym wezwaniem do kooperatyw spożywczych m. Lublina, aby natychmiast obniżyły ceny na sprzedawane produkty spożywcze, rozpoczynając w ten sposób walkę o zmniejszenie cen w handlu spożywczym.

a) Żądamy, aby kooperatywy zaopatrzyły się w taką ilość tanich a dobrych produktów spożywczych, aby mógł zaspokoić nie tylko w pierwszym rzędzie członków swoich, ale i szerszy ogół społeczeństwa mas pracujących, dając nam możność obokotowania prywatnego handlu, opartego na zdyktwie i paskarstwie.

b) Kooperatywy powinny się zaopatrzyć bezpośrednio u producentów.

III.

Zebrani wzywają ogół pracujący do:

a) Kupowania poza kooperatywami tylko w sklepach, które pójda na zmniejszenie cen, sprzedając taniej dobry towar.

b) Bezwzględnego bojkotowania i egłowania za bojkotem tych sklepów, które nie chcą obniżyć cen na produkty spożywcze

Życie partii.

NIFS7C7ESI WY WYALFA 7 SAMO-
CHODEM TOW. TOW. KLUSZYŃSKIEJ
I Dr. STUPNICKIEGO.

W niedzielę, dn. 5 b. m. tow. tow. wiceprezydent m. Łodzi, **Roman Stupnicki** i ławniczka **Dorota Kluszyńska**, wracając samochodem z wieceu w Kuluszkach do Łodzi, ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi. W pewnej chwili szofer, będący w stanie nie-lżeżwym, wyskoczył z samochodu, który wywrócił się i przykrył jadących. Tow. Kluszyńska ma nadwężone dwa żebra i ranę w głowie. tow. Stupnicki zaś został ciężko potłuczony. Oboje przewieziono karetką pogotowia do lecznicy.

Jak dowiadujemy się, stan ofiar nie budzi obecnie żadnych obaw. Tow. Kluszyńska ma się znacznie lepiej, a tow. dr. Stupnicki w dniu dzisiejszym miał już rozpocząć swoje urzędowe czynności.

Tow. tow. Kluszyńskiej i dr. Stupnickiemu wyrażamy ubolewanie z powodu wypadku i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Otrzymujemy następujący komunikat: Inicjatorka Zjazdu przedstawicieli Samorządowej Opieki Społecznej w Warszawie, ławnik Magistratu m. Łodzi, p. Kluszyńska uległa wypadkowi samochodowemu. Wobec tego Komitet organizacyjny nie chcąc pozbawiać się cennego jej współpracownictwa, podaje do wiadomości, że Zjazd ulega zwłoce i że o nowym terminie nastąpią zawiadomienia.

Praga. W czwartek dnia 8 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się wykład higieniczny dra Dobrzyńskiego n. t. „Kryzys mieszkaniowy” w lokalu dzielnicy Praskiej, Brulowa 29.

Mokotów. W czwartek dnia 8 b. m. o godz. 5 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu mokotowskiego w lokalu własnym, Bagatela 12-a.

Wola-Czysta. W czwartek dnia 8 b. m. o g. 7 wieczorem odbędzie się wykład higieniczny dra Kacprzaka w lokalu dzielnicy Wola-Czysta, Wolska 44.

N. Bródno. W czwartek dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy N. Bródno w lokalu własnym, Olśnicka 16.

Powisłe. W czwartek dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powisłe, w lokalu własnym, Sołec 68.

Szewcy, krawcy i kuchmistrz, należący do dzielnicy Śródmiejskiej, proszeni są o przybycie we czwartek, dnia 8 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Śródmiejska, Al. Jerozolimskie 6. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Mokotowska. W dniu 9 b. m. o g. 5.30 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Mokotów, w lokalu własnym, Bagatela 12-a, na którym Tow. Gardedki złoży sprawozdanie z II Kongresu Związków zawodowych.

PRASA PARTYJNA.

Wysłał z druku jednodniówka Warszawskiego O. K. R. NPS p. t. „Bezrobocie”, zawierająca obszerny artykuł tow. A. Szczypiorskiego p. t. „Bezrobocie” i wiersz tow. T. Długoszowskiego „Bezrobotni”.

Ruch zawodowy.

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej.

W dniu 9-ym czerwca b. r. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Wareckiej 7, II p., plenarne posiedzenie Komisji Centralnej z następującym porządkiem dziennym:

1. Ukonstytuowanie się Komisji Centralnej.
2. Sprawy przekazane przez Kongres Związków Zawodowych w Krakowie.
3. Sprawy bieżące.
4. Wolne wnioski.

Wobec ważności spraw, wszyscy członkowie komisji proszeni są o bezwzględne przybycie.

Do meżów zaufania, del. fabryk met. w Warszawie. Z powodów od zarządu niezależnych zebranie nadzwyczajne meżów zaufania w piątek miało odbędzie się.

Zarząd sekcji mięsnej wzywa wszystkie sekcje polskie na walne zebranie, odbędzie się mające dnia 8 czerwca 1922, t. j. w czwartek o godz. 7 wiecz. w małej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66. Stawianictwo obowiązkowe, sprawy bardzo ważne.

Z WALNEGO ZEBRANIA PRACOWNIKÓW BANKOWYCH M. WARSZAWY.

W dniu 6 b. m. o godzinie 5-ej po południu odbyło się w sali Tow. Hygienicznego, przy udziale około 1000 członków nadzwyczajne walne zebranie pracowników bankowych miasta Warszawy, na którym po wysłuchaniu sprawozdania o przebiegu dotychczasowej akcji, wyrażono sądzonymi wotum za uchwaleniem rezolucji stwierdzającej, że za jedynego rzeczownika swoich interesów zawodowych wobec Związku Banków w Polsce, jako też wobec banków obcych, zgromadzenie uważa Związek Zawodowy Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej i poleca Zarządowi Związku domagać się od Związku Banków w Polsce, ewentualnie od poszczególnych dyrekcji banków, natychmiastowego przystąpienia do rokowań w spra-

wie wysuniętych postulatów. Jednocześnie rezolucja przyręka całkowite poparcie Zarządowi Związku i zobowiązuje się bezwzględnie stosować się do wszelkich jego zarządzeń, aż do bezrobocia włącznie.

(a) Zapomoga dla robotników miejskich. Magistrat przyznał robotnikom miejskim, zatrudnionym w służbie miejskiej przynajmniej od 1 maja b. r., jednorazowy zasiłek na miesiąc czerwiec w wysokości 12 procent płać z miesiąca maja. Sprawa przyznania jednorazowego zasiłku na czerwiec dla urzędników i pracowników miejskich będzie rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu Magistratu.

Ruch kulturalno-oświatowy

Kółko Dramatyczne, mające na celu podniesienie wśród młodzieży miejskiej i wiejskiej poziomu kulturalnego przez szerzenie zamiłowania do sztuki, występuje obecnie pod nazwą „Zrzeszenie Miłośników Sztuki Dramatycznej” przy Związku Teatrów Ludowych. Na czele Zrzeszenia stoi jako kierownik i reżyser p. Jan Śnieżko. Kancelaria Zrzeszenia mieści się przy ul. Brukowej 26 m. 13.

Po kongresie esperantystów.

Trzydniowy kongres esperantystów polskich, który przed paru dniami zamknął swoje obrady, będzie miał duże znaczenie dla rozwoju esperanta w Polsce. O ile chodzi o ogólne wrażenie — kongres wbrew żywionym obawom udał się znakomicie i doprowadził do zjednoczenia ruchu. Chodzi o to, że esperanto, który wywalał sobie dopiero uznanie w całym świecie cywilizowanym, w Polsce napotyka na szczególne trudności. Okrzyczany został ten język pomocniczy przez nasze sfery nacjonalistyczne za wymysł „żydowski - masonski”, zwolennicy zaś jego są obrzuceni drwinami i obelgami. Na tle esperanta rozwinęła się też wkrótce konkurencja i walka nacjonalistyczna. W całym szeregu towarzystw nastąpił rozłam, co fatalnie odbijało się na całości ruchu. Była chwila, że i sam kongres był zagrożony rozbić. Trudności te jednak zostały pomyślnie przezwyciężone.

I oto kongres miał przebieg harmonijny i doprowadził do zgody i jednności. W ten sposób usunięte zostały gorszące walki i niesnaski, które fatalnym echem odbijały się w całym świecie międzynarodowym esperanckim.

Następnie położono podwaliny pod dalszy rozwój esperanta przez stworzenie mocnej jednolitej organizacji. Licząc się z faktem istnienia w ruchu esperanckim różnych tendencji narodowościowych, klasowych i t. d., kongres nie dążył do unifikacji. Związał on wszystkie stowarzyszenia w luźną federację, opartą na dobrowolnym porozumieniu.

Kongres był niespodziewanie liczny. Okazało się, że Polska posiada nie tylko świetne tradycje w ruchu esperanckim, ale jeszcze teraz liczy wielu bardzo wybitnych esperantystów, którym brakło dotąd jedynie wspólnej organizacji.

Delegacja robotnicza występowała na kongresie jednolicie. Niepożądanym było dla nas ze względu na korzyści, jakie nam może okazać Federacja dla organizacji propagandy i szkolnictwa esperanckiego, oddzielać się od całości ruchu. Prócz tego jako neutralni, nie zaangażowani w sporach wewnętrznych, uważaliśmy za swój obowiązek przeciwstawiać się próbom rozbić kongresu, lub wniesienia na jego teren walk nacjonalistycznych. Na szczęście objawów takich na kongresie nie było.

Stanowisko naszej delegacji spotkało się z ogólnym uznaniem członków kongresu. Przemówienia naszych przedstawicieli były żywo oklaskiwane. Z wielkim zadowoleniem członkowie kongresu stwierdzili, że szczególną życzliwość i zainteresowanie ruchem esperanckim wogóle, a kongresem w szczególności, okazała prasa socjalistyczna. Z pism warszawskich jedynie „Robotnik” umieszczał szczegółowe sprawozdanie z kongresu, podczas gdy inne pisma (wyjąwszy „Kurier Polski” i „Gaz. Poniedziałkową”, które dały krótkie wzmianki), albo milczały, albo jak „Gazeta Warszawska” obrzucały kongres obelgami.

P. S. Wszystkie pisma robotnicze proszone są o przedruk niniejszego sprawozdania.

K. Domosiłowski.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze

Od chwili, kiedy w swym czasie objąłem stanowisko prezesa Gł. U. Ziemińskiego, a zwłaszcza od czasu, gdy skryci lub jawni przeciwnicy reformy rolnej nabrali przekonania, że uważałem za swój obowiązek wprowadzić istotnie w życie ustawę o wykonaniu reformy rolnej — spotkałem się ze zorganizowanym atakiem prasy prawicowej, atakiem nie przebiegającym w środkach.

Napaści te nie ustały także po mem ustąpieniu. Na napaści te nie odpowiadałem, nie chcąc zwłaszcza uprzedzać wyroku sejmowego sądu honorowego, który na me żądanie rozpatruje obecnie zarzuty, podniesione przez posła Staniszkisa w związku ze sprawą kupna i sprzedaży Dojlid.

W ostatnich dniach jednak zjawily się w kilku dziennikach notatki, których autor, opierając się na podsłuchanej rozmowie telefonicznej między mną a p. wiceprezesem Gł. K. Ziemińskim Olewińskim prowadzonej — podaje jej treść w formie przekreślonej, z prawdą niezgodnej, a mającej na celu wywołać wrażenie, jakoby p. Olewiński w wykonywaniu swego urzędu działał pod moim wpływem czy naciskiem.

Pozostawiając poczuciu smaku i przyzwoitości owego informatora podsłuchiwanie cudzych rozmów — a owych dzienników udzielanie mu gościn na swych szpaltach — stwierdzam, że nie jest prawdą, by p. wiceprezes Olewiński żądał odemnie ja-

kichkolwiek instrukcji, lub bym usiłował wywierać jakikolwiek wpływ na działalność czy p. Olewińskiego, czy Gł. Komisji Ziemińskiej — natomiast rozmowa ograniczała się do tego, że p. Olewiński, który miał po południu owego dnia zjawić się w Sejmie, jako świadek, wezwany przez sąd honorowy w sprawie mej przeciw p. Staniszkisowi, zapytywał mnie, czy wobec spodziewanego przeciągnięcia się posiedzenia Komisji Ziemińskiej — ewentualne spóźnienie jego po oznaczonej godzinie nie będzie przeszkodą dla złożenia świadectwa — ja zaś ze swej strony zapytywałem go o treść decyzji w sprawie, która poprzedniego dnia już była rozpatrzona przez Komisję — a mianowicie o decyzję w sprawie pozwolenia restytucji z powodu spóźnionej skargi kasacyjnej, dotyczącej maj. Pawzów ks. Sanguski, którego wykup przed kilku miesiącami był już przez Gł. Kom. Ziemińską zdecydowany. Jasnym więc jest, że nie mogło być mowy o wywieraniu wpływu na sprawę już załatwioną, a tem samem bezpodstawnie są wnosić, jakie w następnych dniach te same dzienniki łączą ze sprawą rozpatrywanych później spraw wykupu innych majątków ks. Sanguski, o których w owej rozmowie telefonicznej wcale mowy nie było.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego prawdziwego poważania.

Dr. Władysław Kiernik
poseł do Sejmu.

Głosy czytelników.

Do czego dochodzi chciwość naszych magnatów. — Administracja lasów hr. Potockiego skąpi ludności nawet powietrza leśnego.

Administracja lasów hr. Potockiego w Jabłonie wydała rozporządzenie, wzbraniające wstępu do lasów. Ponieważ zaś cała Jabłonia należy do Potockiego, letnicy (przeważnie pracująca inteligencja) są zupełnie pozbawieni powietrza leśnego. Nie dość tego, gajowi, jak np. p. Włochowski, żądają, żeby omijać lasy idąc do kolei i t. d.

Warto również podać pod pręgierz opinii fakt pozbawienia wstępu do lasów przez administrację lasną 80-cu dzieci szkoły ludowej wraz z nauczycielem, którzy zmuszeni byli podczas znoju zostać na polu.

Nauczyciel szkoły ludowej.

Nauczyciel w Wilkowie Polskim pozbawiony prawa korzystania z gruntu.

We wsi Wilkowie Polskim, gmina Głusk, pow. Sochaczew, znajduje się, obok szkoły, 400 prętów łąki, gruntu pokarczennego, który do roku 1921 był przeznaczony na użytek nauczyciela szkoły powszechnej. Ale w roku 1921 starostwo sochaczewskie odebrało tę łąkę nauczycielce i wydzierżawiło ją wójtowi gminy Głusk za niską cenę.

Obecny nauczyciel ludowy w Wilkowie Polskim od stycznia b. r. napróżno się stara o to, by łąkę oddano znowu na jego użytek, powołując się na odnośne rozporządzenia Min. Rolnictwa i Min. Oświaty określające korzystanie z gruntów pokarczennych. Starostwo w Sochaczewie i wojew. warszawskie pozostają głuche na jego starania.

Wobec tego zapytujemy, czy położenie materialne nauczycieli szkół powszechnych uprawnia do odbierania im dotacji, których rządy zaborcze i okupantów nie kwestjonowały, czy Min. i Dóbr. Państwa, wojew. warszawskie i starostwo sochaczewskie uważają, że wynagrodzenie za pracę nauczycieli szkół powszechnych na wsi, które niższe jest nawet, aniżeli wynagrodzenie zamiataczy ulic w Warszawie, jest tak wysokie, że nie potrzeba ani nawet tej pomocy, jaką im przysądza ustawa?

Miejscowy.

Przy wpłacaniu daniny. — Sekwestr konia i dorożki z powodu nieporządków na poczcie.

Dnia 4 marca r. b. wpłaciłem do filii pocztowej przy ul. Ciepłej 10,000 mk. daniny (za Nr. 62 przekazu pocztowego). Dnia 1 b. m. zostałem wezwany przez Urząd Skarbowy przy ul. Nowogrodzkiej, gdzie oznajmiono mi, iż nie zapłaciłem daniny i z powodu tego będzie położony sekwestr na mego konia i dorożkę. Pokazałem wówczas kwit pocztowy, ażeby udowodnić, że daninę zapłaciłem, lecz odpowiedziano mi, że pieniądze do Urzędu nie wpłynęły, a kwit pocztowy jest niewystarczający. Dziś zgłosił się urzędnik do mnie aby położyć sekwestr na konia i dorożkę. Zwróciłem się do p. sekretarza wyżej wymienionej poczty z zapytaniem, dokąd skierowali pieniądze, lecz otrzymałem odpowiedź, abym złożył reklamację, a w przeciągu 2 — 3 tygodni otrzymam odpowiedź. Zapytuję, jak mam zapobiedz nałożeniu sekwestru?

Antoni Jankiewicz.

Warszawa, Waliców 23.

Muzeum Archeologiczne w niebezpieczeństwie!

Muzeum archeologiczne, ofiarowane przez prof. Er. Majewskiego w czerwcu roku ub. Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu, zostało umieszczone w Pałacu Staszica, w lokalu najzupełniej nieodpowiednim. Zbiory pozbawione są fachowej opieki i kierownictwa i grozi im zupełne zniszczenie z powodu odpadania tynku ze stropów, wilgoci, która podczas słońca przedostaje się do lokalu z zewnątrz, oraz zimna w okresie zimowym.

Większość zbiorów znajduje się w opakowaniu tymczasowym w skrzyniach i pudełkach tekturowych, ulegających powolnemu zniszczeniu. Dzięki tym warunkom w jakich od dłuższego czasu zbiory Muzeum się znajdują — jest ono niedostępne dla studentów, studiujących archeologię w Warszawie, oraz dla fachowców, którzy są pozbawieni możliwości korzystania z nich w celach naukowych.

Ustawodawstwo polskie zawiera dekret o pa-

stwowej ochronie zabytków archeologicznych. Cóż na to wszystko państwowe grono konserwatorów zabytków przedhistorycznych? Cóż na to rada muzealna, powołana przez Radę do sprawowania pieczy nad stanem naukowych zbiorów, znajdujących się w naszych muzeach?

Może opinia społeczna i fachowa oraz powołane do tego urzędy naukowe zainteresują się bliżej tą tak ważną dla nauki polskiej sprawą.

L.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjedn. 4060—4020
Dolary kanad. 4000—4005.
Frahski franc 368—369.
Marki niem. 13,90—14,05—14,00.
Londyn 18300—18100.
Praga 80,00—78,00.
Wiedeń 30 25—29 25.
Włochy 213

Targi w Budapeszcie. Budapeszteńska Izba Handlowa i Przemysłowa urządza targ, który będzie trwał od 17 do 26 czerwca 1922 r. Targ ten obejmuje wszystkie gałęzie przemysłu i jest łącznikiem między Zachodem i Wschodem. Rząd węgierski robi wielkie ułatwienia zwiedzającym te targi. Za wzięcie płać się tylko połowę zwykłej taksy. Budapeszteńskie biuro ruchu dla obcych (Idegenforgalmi Hivatal, Harisbazar 1 tel. emelet 3, telefon 2-54 interurban) ułatwia sprawy mieszkaniowe i do niego powinno się zwrócić mniej więcej na 10 dni przed wyjazdem. Bliższe informacje daje Poselstwo węgierskie w Warszawie (Hortensja 6).

CYRK
DZIŚ, d. c. TURNIEJU walczą: 1) DECYDUJĄCE spółkanie HINTZE-WESTERGAARD-SZMIDT, 2) DECYDUJĄCE spółkanie GARKOWIENKO-WEHRMAN, 3) Wolno-amerykańska walka, czas 20 m Jack MOUNRO contra WILDMAN i 4) LOEWE contra BAGANC. Początek o godz. 9 m. 30.

Kronika.

Niewczesny projekt nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. „Kurier” donosi, że Nadzwyczajny Komisarj do walki z drożyzną wystąpił z projektem zniesienia cen wytycznych na mięso i zaniechania wszelkiej reglamentacji tych cen na przyszłość. Nadzwyczajny Komisarj do walki z drożyzną motywuje swój projekt tem, że ceny wytyczne i maksymalne nigdy nie były regulatorem cen rynkowych, ponieważ pośrednicy i handlarze podbijali ceny dla zysków spekulacyjnych, skutkiem czego ceny wytyczne były fikcją. Poza tem Nadzwyczajny Komisarj uważa ceny wytyczne za niemożliwe jeszcze i dlatego, że przy dowolnej cenie na żywą wagę, powodują one brak tego produktu i większą jeszcze drożyznę.

Gdyby zwyciężył punkt widzenia nadzwyczajnego Komisarjatu — trust mięsny miałby ręce zupełnie rozwiązane. Nie trzeba zapominać, że cena na mięso automatycznie oddziaływa i na żywą wagę, która nie może być wyższą nad dozwoloną granicę. Poza tem w Polsce ilość bydła jest ciągle jeszcze mniejsza od zapotrzebowania.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)

Obszar wysokiego ciśnienia utrzymywał się w dniu wczorajszym nad morzem Północnym. W Polsce, leżącej na pograniczu ustępującej depresji i zbliżającego się wyżu, przeważała pogoda zmienne z przelotnymi opadami. Temperatury w godzinach popołudniowych wynosiły: + 13° w Białymstoku, + 16° w Warszawie, + 19° w Poznaniu i Zakopanem, + 22° w Krakowie.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 19°, najniższa + 11°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, temperatura bez większych zmian, skłonność do burz, słabe wiatry północne.

(m) „Jedenastka” na wysięgi. Wobec tego, że elektrowozy linii nr. 11 okazały się niedostateczne dla przewiezienia publiczności, zdążającej na wysięgi konne, dyrekcja tramwajów miejskich postanowiła elektrowozy linii nr. 11, w dniu wysięgów konnych, kierować zamiast do placu Zwabińskiego, na plac przed głównym wejściem na pole Mokotowskie. Zmiana ta będzie obowiązywać na godzinę przed wysięgiem aż do końca.

Kwesta na inwalidów wojennych. W dniu 8 i 9 b. m. Komitet opieki nad Inwalidami urządza lwestę w lokalach publicznych na warszawskich placach dla inwalidów wojennych. W restauracjach na ten cel do rachunków doliczać będą 5%. Administratortzy i zarządy domów podjęli się zbierać po domach ofiary na listy. Dnia 10 b. m. w sobotę od godz. 4 po poł. na tenże cel odbędzie się zabawa w Agrioli (Park Sobieńskiego) Komitet zwraca się do publiczności o poparcie tego celu.

(a) Konkurs na stanowisko dyrektora Agrioli. Magistrat ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora administracji gospodarstwa rolnego i leśnego (Agrioli) z terminem do 1-go lipca b. r. Wymagane jest wyższe wykształcenie agronomiczne i praktyka administracyjno-rolna.

Z miejskiej szkoły rekodzielniczej. W czwartek dnia 8 czerwca o godz. 12 w południe, w gmachu szkoły przy ul. Dobrej nr. 12 (dawnej Nowowiejskiej 27-a), odbędzie się otwarcie wystawy prac uczeńi. Wystawę można będzie zwiedzać od czwart-

ku do niedzieli włącznie w godzinach od 10 rano do 6 po poł.

W bieżącym roku uruchomiono w szkole dział: korespondencyjny, ręk. i bielizniarstwo, tkactwo, kulinarię, (Dojazd tramwajami nr. 1 i 19).

Examinacje w gimnazjum mat.-przr. W. Giżyckiego. Z powodu wycieczki szkolnej do Gdańska i na Pomorze, w której biorą udział nauczyciele, egzaminacje wstępne do wszystkich klas w gimnazjum mat.-przr. W. Giżyckiego w Warszawie, ul. Puławska nr. 113, park Włocławski, odbędą się wczelniej, a mianowicie dnia 12, 13 i 14 czerwca b. r.

(a) Dożywianie dzieci. Magistrat zawiadomił Polsko-Amerykański komitet pomocy dzieciom, że utrzymuje do końca r. b. dotychczasowe subsydia w wysokości 1 miliona mk. miesięcznie na dożywianie najuboższych dzieci.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Tow. Wiedzy Wojsk. W piątek, dn. 9 b. m. o godz. 19-ej w sali Szkoły Podchorążych, odbędzie się posiedzenie poświęcone zagadnieniu „Obrona Państwa a społeczeństwo”. Wygłoszone zostaną referaty: p. k. Kutrzeby — „Zasadnicze warunki skutecznej obrony Polski”; p. k. Kw. Świeżewskiego — „M. żność zadośćuczynienia zasadniczym warunkom skutecznej obrony Polski”. Wstęp za zaproszeniami imiennymi, wydawanymi w Sekretariacie T-wa, Plac Saski, Oddział III Sztabu.

Zjazd członków b. P. O. W. okręgu warszawskiego. Dnia 11 czerwca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Y. M. C. A. (Okólnik hr. Krasińskiego nr. 9) zjazd członków b. Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) Okręgu Warszawskiego, celem wyboru delegatów i przedyskutowania wniosków na zjazd walny członków b. P. O. W., obejmujący całą organizację. Zjazd poprzedzi o godz. 9 rano Msza św. w kościele garniz. nowym na pl. Saskim za dużej rozstrzelanych przez okupantów, poległych w obronie Ojczyzny i zmarłych na posterunku członków b. Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) Okręgu Warszawskiego. Bliższych informacji w sprawie zjazdu udziela: Janusz Rudnicki, Nowogrodzka nr. 44 m. 5, Leonard Zarzycki, Al. Jerozolimskie 27 m. 3 od 2 do 4 po poł., tel. 415-81, Eugeniusz Pietrzykowski, Marszałkowska nr. 120 m. 15 od 8 do 11 rano i od 4 do 6 po poł., tel. 203-39.

WYCIECZKI I ZABAWY.

Wycieczka w Gorce na Spisz i Pieniny. W dn. 15-18 czerwca organizuje Polskie Tow. Krajoznawcze pod przewodnictwem p. Dr. M. Orłowskiego wycieczkę w Gorce na Spisz i w Pieniny. Zapisy w siedzibie Tow. Karowa 31, od dn. 8 czerwca do 13 go włącznie, między godz. 7-8 wiecz.

WYPADKI.

Odważna kobieta. Zamieszkała przy sklepie stożaryżeni kobiet we Włocławku „Wspólna Praca” Zofia Kaczmarek usłyszała w nocy szmer w sklepie, wzięła więc rewolwer i cicho weszła do mieszkania do sklepu. W sklepie znajdował się jakiś opryszek który ładował towary do worka. Na widok wchodzącej kobiety rzucił się matymniast na nią ze sztabą żelazną, chcąc ją ugrzdzic. Kaczmarek dała wtedy ognia w stronę opryska i zranila go tak, że opryszek padł na ziemię. Wszczęła wtedy alarm i wezwana policja aresztowała opryska, którym okazał się znany złodziej zawodowy Leon Ratajczyk. Odwieziono go do więzienia.

Nowy sposób złodziejski. W okolicach Żelaznej Bramy i Gnojnej operuje świeżo zorganizowana sztaba złodziejska, która w sposób dość sprytny i skomplikowany okrada przyjeżdżających z prowincji kupców. Kradzieże te dokonywane są według następującego systemu: Do kupca, o którym już przedtem wiadomo, po jakie towary przybył do Warszawy, zbliża się zwykły jakiś młody człowiek i proponuje kupić towary po takiej cenie, że kupiec chce nie chęć, tranzakcja się interesuje, chociaż cena jest taka, iż każdy musi przypuszczać, że towary pochodzą z kradzieży. W czasie tranzakcji zbliża się kobieta i usiłuje również ten sam towary kupić. Sprawa jednakże przebiega inaczej, jest w ten sposób, że kobieta owa przytępuje do spółki, lub do pewnej tylko części kupca, na co kupiec zazwyczaj się godzi i wtedy płaci ona pewną sumę kupcowi. W tej samej chwili zjawia się ktoś trzeci i proponuje kupić innych towary, wtedy kobieta pod pretekstem obejrzenia towaru odchodzi, zostawiając u kupca swoje pieniądze i więcej nie wraca. Kupiec nie podejrzewa podstępny, skoro kobieta mu ufa i zostawia go z towarami i swoimi pieniędzmi. Tymczasem kupiec, gdy nie może już doczekać się nieznajomego szlacheckiego, odchodzi oglądać swój towar, dowiadując się, że został oszukany, gdyż opryskowiec wzięli od niego pieniądze i zamiast towaru, w skrzyni czy pudełku otrzymanym znajduje różne śmiecie, złodziejskie bowiem w czasie prowadzonej przez niego tranzakcji kupiec z kobietą, upielał zreczenie zamienić mu pieniądze czy pudełko. Odnajdując jednego z kupców oszukano w ten sposób na ul. Główniej, zamiast 30 kroszul otrzymał tylko dwie kroszule. Kłopot na wierzchu pudełka, zaś dalej znajdowały się śmiecie. Innemu kupcowi w ten sposób sprytnie skradziono kilkunastu pończoch, kupiec zaś po odwołaniu się sprzedawcy zszedł w pudełkach tylko 3 pary pończoch, pozostałe znajdował się tam papier ze starych gazet. Cała manipulacja robiona jest tak sprytnie, że kupiec nie przypuszcza żadnego oszustwa, nie stara się nawet zjeżdżać złodziejem wiele czasu, gdyż ci dają mu do zrozumienia, że kupuje towar kradziony, ale tani. Wskutek tego charakteru tych kradzieży poszkodowani nawet nie meldują policji, obawiając się odpowiedzi na pytanie: „Czy kupiec kupił kradzionych przedmiotów”. O wypadkach tych policja dowiedziała się dopiero drogą uboczną i prowadzi w tych sprawach dochodzenie.

(m) Wędrowni włamywaczów. Przy ul. Marszałkowskiej nr. 104 doszli się na poddasze niewykryci złodzieje, tam oderwali grubą deskę w podłodze i włamali się do sklepu na I piętrze, należącego do magazynu materiałów piśm. nych i galanterji p. f. „Mary Mili” w tym domu. Złodzieje, przez otwór, wyłusili na strych znaczny zapas papierniczej, książkowej, prasę do kopjowania i t. p. towary piśm. nych, wartości zgóry 500 000 mk. W czasie „pracy” przetrząsali zdołali drzwi, prowadzące do sklepu, zakasowali belkami papieru i tekstury, aby w razie wejścia do sklepu kogoś z magazynu, mogli

w porę ratować się ucieczką. Przypuszczenie włamywaczów sprawdziło się. W czasie ich gospodarki chciał wejść do sklepu właściciel sklepu w celu zabrania niektórych towarów. Nie mogąc otworzyć drzwi, właściciel znalazł dozorę, który wszedł przez okno od podwórza, lecz złodziei już nie zastał. Przygotowane do zabrania towary znalezione w okolicy. Natomiast z sąsiedniej ubikacji mieszczącej kuchnię mechaniczną, puszczonego rekłamy na ekran, umieszczonego na dachu tego domu, skradziono kosztowne części od aparatu.

Schwytywanie opryska. Na stacji Czarna-Wieś, pow. sokólskiego, niejakemu Wilhelmowi Tygierowi skradziono kasetkę, w której znajdowało się 120 000 mk. Podejrzani o kradzież tę Lumieński i Aleksander Kózka zbiegli. Wczoraj policja powiatu warszawskiego zdołała Kózkę przyaresztować we wsi Nieporęcie pod Warszawą. Kózka przyznał się do kradzieży i zeznał na werwie, że pierwotnie Lumieński i inny jeszcze złodziej, którego nazwisko do tychczas nie zostało ustalone, postawili Tygiera zamordować i obrabować go zupełnie, tylko Kózka sławowoz się temu sprzeciwił, wskutek czego zamiar nie został wykonany i skończyło się na kradzieży 120 tysięcy marek.

(m) Pomyślny kupiec. Jeden z właścicieli sklepu sukna i kółków na ul. Złotej przy Zielnej nie wykupił w porę weksli, na które otrzymał towary, wobec czego komornik sądowy, na żądanie dłużników, sklep polecił zamknąć, aby pozostałe towary opisać i sprzedać drogą publicznej licytacji. Właściciel sklepu spełnił żądanie, sklep zamknął, lecz wkrótce po odejściu komornika przypiepił na deski sklepu kartkę tej treści: „Z powodu ślubu właściciela, sklep zamknięty”. Pomyśl godziny opóźnienia!

(m) Potajemna gorzelnia. W piwnicy domu nr. 3 przy ul. Wolskiej funkcjonuje 7-go komisarjatu, Józef Zarzycki, Szczepan Bogdan i Zbigniew Dietrich wykruli potajemną, kompletnie urządzone gorzelnię. Przy pracy nikogo nie zastano. Na miejscu znalezione 11 beczek zacieru cukrowego i 2 wiadra spirytusu. Właściciel gorzelni narażenie nie ujawniony.

Pożar lasu. W dniu wczorajszym, tj. 7 b. m. około godz. 10 rano z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w lesie, należącym do majątku Olwów-Wielki pod Warszawą. Przy pomocy strzyż ogniovej i okolicznych mieszkańców, pożar ugaszczono. Spalono się około 40 morgów lasu.

(m) Skutki bóli. Na Ochocie, podczas bóli, został zraniony nożem w twarz i czoło woźnica, 24-letni Wacław Garbowski, którego Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Zatrucie alkoholem. W domu nr. 10 przy ul. Fabrycznej, wkrótce po libacji zachorował z objawami zatrucia 20-letni Kazimierz Krajewski, którego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

Z sądów.

Sprawa kpt. Terka.

We wtorek dn. 6 b. m. Wojskowy Sąd Okręgowy przysądził do rozpatrzenia sprawę kpt. inż. Henryka Terka.

Wedle brzmienia aktu oskarżenia miał kpt. Terk uprawiać systematycznie szpiegowstwo oraz przy pomocy różnorodnej akcji z fałszywymi zpożebowaniami, pociąganiem Intendendy D. O. K. Kielec dokonać malswersacji na sumę 15 milionów mk.

Rozprawom przewodniczył ppłk. K. S. Świąt, oskarża ppłk. mjr. Grodzicki.

Do obrad sądowych, które potrwały 2 tygodnie, zawięzano 36 świadków, w tej liczbie kilku błądych.

Rozprawa odbywa się ze względu natury wojskowej przy drzwiach zamkniętych.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

Debiut p. Budziszewskiej. — Wzniesienie „Walkirii” i „Werthera”. — Jeszcze o „Strasnym dworze”.

Kończący się sezon — wraz z chronicznie zawodzonemi nadziejami na przyszłość — przynosi z sobą występy młodych adeptów i adeptek sceny, wśród których nierzadko zdarza się błysk prawdziwego talentu.

W ubiegłym tygodniu wystąpiła w „Halce”, w roli tytułowej p. Budziszewska, uczennica prof. Heintzego, znana nam już z niejednokrotnych występów estradowych. Bardzo piękny, srebrzysty sopran, nabyte pod doskonałym kierunkiem dydaktycznym wykształcenie w młodej artystce z dawną już poważną siłą śpiewaczą. Mimo to miła niespodzianką był ten debiut, bo prócz potwierdzenia wszystkich tych zalet znanych — odsłonił w p. Budziszewskiej szczerzy talent aktorski. Artystka czuje scenę: widać to z pierwszych jej kroków, widać nawet po przez zrozumiałą w pierwszym występie jeszcze szablonowość ruchów. Ten nerw sceniczny, którego jej pozazdrościć mogą niektóre nasze wielkości — a prztem niezawodność pod względem głosowym — zmanifestowała sympatyczna śpiewaczka zwłaszcza w scenach obłąkania, w których tak łatwo przecie debiutantce potknąć się. Jontka śpiewała p. Woliński, w oczach czyniący postępy pod każdym względem. Ale jeszcze, jeszcze więcej temperamentu!

Mielśmy także parę wznowień: ukazała się, po dłuższej nieobecności, „Walkiria”, później — niesłusznie zaniedbywany — „Werther”.

W niebieskim państwie Wotana, bardzo grubemi rękami ściąganiem na padół sceny warszawskiej — nic się nie zmieniło od pierwszego i po niemi dalszych przedstawienia. Ten sam przykry do zniesienia surogat genialnego dzieła wagnerowskiego; nie tu niestety nie pomoże najlepsza nawet wola i zdolności p. Rodzińskiego. Rolę Brunhildy odtworzyła p. Kałafówna, której w srebrnym pancerzu i hełmie jest naprawdę bardzo do twarzy.

„Werther” ukazał się w obsadzie niezmiennie: pp. Lewicka, Tracewska, Dobosz, Mossoczy. Tym razem jednak poważnie traktował rolę swoją i utrzymał ją na wysokim poziomie — tylko p. Dobosz. P. Lewicka — niewątpliwie i zawsze budząca zachwyt i podziw dla swego cudownego głosu — jednak poza wokalną stroną całą resztę kreacji wydaje się lekceważyć sobie całkowicie. A przecie nie można powiedzieć, aby na scenie nawet najwyższa sztuka śpiewania mogła istnieć sama dla siebie.

O występach Didura wspominałem już w osobnym feljetonie, poświęconym temu genialnemu śpiewakowi, artyście i aktorowi. W „Strasnym dworze”.

*) por. „Robotnika” Nr. 151 (z ostatniego wtorku).

rze”, w którym p. Dobosz wydawał się być zupełnie nieusposobionym, wyróżniła się bardzo korzystnie zarówno doskonałą grą jak pięknym śpiewem p. Jarosłówna. Jej czesnikowa dowodzi talentu zasługującego na szersze pole i częściej występy.

J. R.

Opera. Dziś „Hagith”.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokator”. W próbach: „Maria Stuart” Fr. Schillera.
Teatr Polski. Dziś „Drugą nóż”.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś przedstawienie abonamentowe „Kościuszkę pod Racławicami”.
Teatr Reduta. Dziś „Judasza”.
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty”.
Teatr „Nowości”. Dziś „Jęj Wysokość Tancerka”.
Teatr „Komedja”. Dziś „Rozkosze Ojcostwa”.

Niebywała Okazja dla PP. Rzemieślników!

500 garniturów (marynarka, kamizelka i spodnie) po 7000 mk. za GARNITUR

„Polska Składnica Odzieży”

w Warszawie, ul. Szpitalna 8, tel. 94-12.

Wielki wybór ubrań od Mk. 15.000 do 70.000. Palta letnie, nieprzemakalne, ubrania sportowe i dzieciinne.

Ceny konkurencyjne.

CYKORJA

„Selekt-GLEBA”

W PROSZKU

poleca się jako domieszka do kawy czarnej, użyta sama z mlekiem daje wyborny napój.

„Kuratorjum w. z. ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWOD. FARMACEUTÓW—PRAC. RZECZYPOSP. POL. powtórnie wzywa pp. Duchnowskiego Tadeusza, Poptawskiego Stefana, Jan-kiewicz Zygmunta i Sucheckiego Tadeusza, oddanych w d. 21 maja r. b. pod SĄD KOLEŻEŃSKI, do zgłoszenia ze swej strony sejdów w terminie do d. 9 czerwca g. 8 wieczór; w przeciwnym razie sprawa zostanie rozstrzygnięta w myśl § 62 statutu Związku”.

WYPRZEDAŻ

Ceny bez konkurencji

SUKNIE	Mk. 3.500
BLUZI	1.500
SPÓDNICE angielskie	500
KOSZULE męskie zefir.	1.300
KALESONY męskie para	1.500
SKARPEKI para	250

B-cia ZANDER

88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Daję na raty

okrycia damskie najnowsze fasony

Marszałkowska 58-6.

Dr. M. Altfeld

b. st. ord. szp. Ziłna 12-2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, pliczowe do 9 i pół r. i od 5-7 pp. Panie i dzieci 4-5.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. wener. i skórne (włosów) niemocz. Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4-7.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemocz. pliczowe od 10-11 i 5-7 (Panie 11-12). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. med. Świątalska

Choroby skórne, wener., masaż, kosmet. lek. Ordyn. wyłacz. dla kobiet. Kruca 31. Od 5-7.

Gr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. Ziłna 50. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4-8 wiecz.

Dr. M. Berkman

b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Ziłna 42, tel. 42-11, do 10 i od 2-7.

Dr. Ehrenkreutz

powrócił Choroby skórne i wener. LESZNO 47. Przyjm. od 5 1/2-7 1/2.

OGŁOSZENIA DROBNE.

1) ZNA SZKŁA KROJU, szy zaszczycona najwyższymi nagrodami, mistrzyni cechu Warszawskiego A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12 telefon 72-04, zapisy codziennie, patenty, pod-mistrzowskie, mistrzowskie, dają ce prawo otwierać szkoły, pracownie. Uwaga!!! Wszedł z druku, podręcznik kroju dla samouków obszernie opracowany. Na-bywać można w szkole i księgarniach. Na prowincję wysyłka za-zaliczeniem pocztowym.

Garnitury męskie od 10-40 tysięcy, płaszcze od 12 tysięcy. Uszyte garnitury z własnych lub powierzonych materiałów 20 tysięcy. Kruca 24 „Sklep Polski”.

1000 m. rek tygodniowo, grun-towne lekcje muzyki (fortepian). Amatorom kurs wakacyjny skrócony. Przyspasia-biem do Konserwatorium — po-prawiam piosnów polską — po-czątki języków. Żelazna 64-7A, schody kuchenne, Janowska.

MASZYNY do szycia znanej do-broci oryginalne Ka-sarzyckiego z gwarancją oraz innych fabryk, polecamy tanio. Hurtowo-detalicznie. Można za-mawiać listownie. Sład fabry-czny: Warszawa, Marszałkowa 153, telefon 104-51. Reparacje, Nici, Części, Oliwa.

Mobili wybór skromnych, wy-kwintnych. Ceny rzeczy-wiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żorawiej.

Okrycia damskie najnowsze fa-sony na letni sezon, ceny przystępne. Marszałkowska 58, m. 6.

OBOWIĘZ Hurt i Detal. Skórza-ne, prunelowe, płócienne i sandały. Wielki wybór. Ceny konkurencyjne. Poleca: Hurtowa wytwórnia, Jerozolimska 19-12, wprost bramy, przyjmuje także zamówienia.

Opisy książki oraz części za-pasowe do rowerów naj-taniej sprzedaje Aleksander Fell Marszałkowska 62. Filja w Kali-szu ul. Kanonicka 7. Hurt i de-tal.

2 PALTA męskie, letnie najmo-dniejsze po 16 tysięcy mk., 2 sakpala męskie modne po 20 tysięcy, 2 palta jesienne po 18 tysięcy, 2 garnitury mary-narkowe prawie nowe po 20 ty-sięcy sprzedam zaraz. Piękna 64-11. Handlarze wyłączeni.

Potrząbaj umdruków do litogra-fii na stałe lub na godzinę pofajerant. Marszałkow-ska 91 „Saturn”.

Potrząbaj krawcowe do szycia spodni żołnier kich na miejscu i za dom. S-to Krzy-ska 30, m. 35.

Sprzedam zegarek złoty z bran-soletką, pierścionek z brylantkiem. Słiska 34-7.

Szafę dębową, otomanę dywa-nową sprzedam tanio. Słiska 34-7.

Tygle grafitowe oryginalne Nol-tego najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 12.

TRZY KOSTIUSZ damskie na-bardzo szczipię niską osobę po 10 tysięcy mk. Płaszcz damski 12 tysięcy z powodu żaloby sprzedam zaraz. Piękna 64-11.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka sta-tych zębów. Przyjeżdżym zamo-wienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Se-natorska 28. Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Porada bez-płatnie.

Zegarków zegarów, budzików wszelkich, reparacja tania, gwarancja roczna. „Fortu-na”, Nowy-Swiat 10.

Kino

„PAN”

Dziś Premiera!

Nowy-Swiat 40.

Początek o g. 6 pp.

2-giej serii

TYGRYŚ z ESCHNAPURA

gra: Mia May, Olaf Foeness, Lya de Putti, Erna Morena, Conrad Veidt, B. Goetzke.